Nr. 141. **Kraków, Piątek 22 Czerwca 1888.** **Rocznik VII.**

NOWA REFORMA

„**Nowa Reforma**“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 złr. — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	3 „ — „
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 „
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ — „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) upraszą się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku; — C. k. krakowskie koncesyonowane biuro (Silberstein) plac Maryacki Nr. 9. — Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach. — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic — Handel J. Bajera przy ulicy Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronnicy dziennika) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. **Ogłoszenia do „Reformy“** (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **We Lwowie** Bióro dzienników, Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11; — **W Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza; — **W Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara; — **W Przemyślu** B. Doskoski i Spółka; — **W Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko; — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze.) **W Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3 rue des Grands Augustins i Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur. Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Upraszamy Szanownych Prenumeratorów naszych, o wczesne nadsyłanie przedpłaty dla uregulowania nakładu.

Prenumerata wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** centów.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Z. Skalskiego w Sukiennicach l. 31, — Handel Kuklińskiego w Hali Sukiennic, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku ròg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Agencya E. Silbersteina, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, ulica Floryańska Nr. 49, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel J. K. Hessa, Rynek główny.

Dla dogodności osób, przebywających w kąpielach, przyjmować będziemy prenumeratę przez czas sezonu także na tydzień, dwa, trzy, pięć, sześć i siedm tygodni — obliczając tydzień po 50 ct. wa.

W Administracyi *Nowej Reformy* są do nabycia:

O nowych poglądach na historyę polską przez prof. dra Augusta Sokołowskiego (odbitka z *N. Reformy*) cena 50 ct.

Bracia Lerche komedya Adama Asnyka — cena 75 ct.

Z powodu licznych zażaleń na nieregularną dostawę Dziennika — mamy zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że począwszy od 1go lipca b. r. Administracya naszego Dziennika przyjmuje także przedpłatę na „Nową Reformę“ z odstawą do domu, licząc prócz ceny zwykłej, po 20 ct. miesięcznie za odnoszenie do domu w obrębie miasta — i tylko wtenczas poręcza punktualną dostawę jeżeli przedpłata wprost w Administracyi uiszczoną zostanie.

Polityka Rosyi na Wschodzie.

Wobec niepowodzeń Rosyi na półwyspie bałkańskim dyplomacyi i publicystyce rosyjskiej uporczywie nasuwa się pytanie, jak należałoby straty powetować i w jaki sposób rozwiązać kwestyę wschodnią zgodnie z interesem państwa carów. Zadaniem Rosyi, według jej publicystów jest zdobycie dominującego stanowiska na morzu Czarnem, zawładnięcie Konstantynopolem, rozbiór Turcyi i włączenie państw bałkańskich w sferę interesów rosyjskich.

Łatwo program taki wypowiedzieć, ale nie łatwo go przeprowadzić. Przed laty politycy i publicyści rosyjscy wskazywali do urzeczywistnienia tego zamiaru dwie drogi: jedni przez Wiedeń, drudzy przez Berlin. Zdobycze w Azyi środkowej podały myśl rozwiązania kwestyi wschodniej w zupełnie inny sposób. Łatwość zdobycia Turkestanu — i to wówczas, gdy Rosya osłabiona wojną turecką, zmuszona była przyjąć warunki, jakie jej podyktowano w Berlinie, przeprowadzenie kolei kaspijsko-samarkandzkiej i jeżeli nie przyjazne, to przynajmniej bierne zachowanie się ludów Azyi środkowej wobec zaborczych dążności rosyjskich — usposobiło umysły do szukania dróg do Konstantynopola nie przez Wiedeń lub Berlin, lecz przez Bombaj, Kalkutę lub Erzerum.

Należy zauważyć, że kierunek ten odpowiada i ogólnemu usposobieniu narodu, który bądź co bądź posiada instynkta zaborcze i kombinacyom tych polityków, którzy wskazują Azyę, jako główne pole przyszłej działalności rosyjskiej, a zarazem uśmiecha się widokom rządu rosyjskiego.

W poważniejszej publicystyce rosyjskiej mamy do zanotowania z ostatnich czasów dwa głosy, będące wyrazem aspiracyj rosyjskich wobec Indyi wschodnich i Azyi mniejszej: artykuł generała Sobolewa „Rosya i Anglia na dalekim Wschodzie“ zamieszczony w ostatnim zeszycie miesięcznika *Russkaja Starina*, tudzież artykuł Jelisiejewa, wydrukowany w miesięczniku *Istoriczeskij Wiestnik* o „Znaczeniu Azyi Mniejszej dla Rosyi“. Artykuły te zasługują na tem większą uwagę, iż można je uważać za wyraz politycznej opinii sfer rządowych.

Autor pierwszego z wymienionych artykułów, generał Sobolew, były minister bułgarski, uważany jest w Rosyi za najlepszego znawcę środkowo-azyatyckich stosunków; prasa angielska również rachuje się z jego opinią i zamieszcza w swych łamach w streszczeniu prawie wszystkie jego artykuły polityczne. We wzmiankowanym artykule Sobolew wychodzi z tego założenia, iż Anglicy, przez swą podejrzliwość, sami popchnęli Rosyę do zajęcia pozycyi strategicznych w widłach rzek Amu i Syru i w ten sposób naprowadzili ją na drogę prosto do Indyi Wschodnich.

W dwóch przeszłych dziesiątkach naszego stulecia po szeregu świetnych zwycięstw, Rosya stanęła na wschodnim brzegu morza kaspijskiego grożąc Heratowi i Merwowi. Sobolew uważa to za odwet ze strony Rosyi za nieuwzględnienie ustępstw, jakich domagał się rząd rosyjski na morzu Czarnem.

Ostatnią wojnę turecką publicysta rosyjski przypisuje także intrygom Anglii, której dążeniem było wplątać Rosyę w wojnę europejską. Odwetem była wyprawa rosyjska w stepy turkmeńskie i w 1884 roku zajęcie Merwu.

W 1885 roku Anglicy urządzili przewrot rumelijski, a Rosya zaczęła budować kolej żelazną od morza Kaspijskiego do Merwu, Buchary i Samarkandy.

Po tym historycznym szkicu równolegle rozwijającej się polityki angielskiej i rosyjskiej, autor czyni przypuszczenie — należy przyznać, iż jest ono bardzo prawdopodobnem — że wkrótce przednie straże rosyjskie spotkają się w Azyi z angielskiemi. Logika wypadków wskazuje na to, że niezadługo granicą rosyjskich posiadłości w Azyi środkowej stanie się Hindukusz, naturalna granica Indyi i że wkrótce Rosya zajmie prowincyę Heracką; wówczas Anglicy zajmą Kabul i Kangar — i w ten sposób nastąpi bezpośrednie zetknięcie się granic.

Następnie zastanawia się Sobolew nad warunkami wkroczenia armii rosyjskiej do Indyi i przychodzi do wniosku, że wobec przewagi rosyjskich sił wojskowych w Azyi nad angielskiemi oraz dzięki tej okoliczności iż Rosya z łatwością mogłaby wzniecić powstanie w Indyach i paraliżować działalność armii indyjskiej — przedsięwzięcie to nie jest rzeczą niemożliwą. Dziś, gdy Rosya znajduje się już na granicy Afganistanu i posiada ciągłą komunikacyę parową między temi granicami a centrum państwa, przypuszczenia tego nikt — zdaniem Sobolewa — nie może uważać za mrzonkę.

Roztrząsając dalej ewentualne skutki wyprawy rosyjskiej do Indyj, twierdzi autor, iż mogłaby ona sprowadzić jedno z czterech następstw: albo 1) zupełne obalenie władzy angielskiej na półwyspie bengalskim i utworzenie szeregu niezależnych państw, albo 2) podbój Indyj i utworzenie rosyjsko indyjskiej monarchii, albo 3) utworzenie federacyi państw pod protektoratem Rosyi, albo wreszcie 4) pozostawienie Anglików przy władzy z warunkiem ścisłego, opartego na wzajemnych korzyściach przymierza z Rosyą. Sobolew ostrzega zarazem, aby dyplomacya rosyjska koniecznie pamiętała, że w interesie i w widokach Rosyi powinna być ta tylko alternatywa: albo zupełny podbój Idyj, albo też podzielenie się władzą z Anglią. Widzimy więc, że w tych przypuszczeniach fiasko Rosyi w Indyach jest wykluczonem.

„Gdyby Rosyi udało się owładnąć Indye — kończy Sobolew — wówczas Rosya dyktowałaby prawa i nad Bosforem i nad Tamizą, a bogactwa spłynęłyby na nią strugą złota“. Co zaś do ewentualnego porozumienia się z Anglią, Sobolew twierdzi, że Rosya powinna postawić za konieczny warunek ścisłego przymierza, aby Anglia gwarantowała jej władanie na morzu Czarnem, pod tym tylko warunkiem Rosya pozwoli Anglii spokojnie panować w Indyach.

Ale pomimo przypuszczenia, iż Anglia mogłaby się porozumieć z Rosyą, z całego artykułu wieje mocne przeświadczenie, że ostatecznym celem polityki rosyjskiej powinien być podbój Indyi.

Czytelnik łatwo zrozumie, iż szanowny publicysta rosyjski zbyt daleko posunął się w swych rozmyślaniach politycznych, wskazując Rosyi plany, które łatwo rozbić się mogą o niewątpliwe trudności, połączone z ich wykonaniem. W każdym razie artykuł jego jest ciekawym komentarzem do dokonanej budowy linii samarkandzkiej oraz do zabiegów Rosyi o pozyskanie sympatyj tamecznej ludności i wzbudzenie w niej szacunku i podziwu dla potęgi cara białego.

Posłuchajmy, czy skromniejsze są plany drugiego z wymienionych publicystów rosyjskich p. Jelisiejewa. Ten również w celu uzasadnienia swych przekonań zaczyna od reminiscencyj historycznych. Przypomina, iż jeszcze za Napoleona III zwrócono uwagę na Syryę i Palestynę, jako na arenę działalności francuskiej. Anatolia stała się obecnie takąż samą areną dla Anglików i Niemców. Rosyanie tylko nie zwracali nań dotąd dostatecznej uwagi.

A jednakże — zdaniem p. Jelisiejewa — kwestya wschodnia w przyszłości rozstrzygnie się prawdopodobnie nie w Bułgaryi, lecz na klasycznym gruncie Azyi Mniejszej. Czy żołnierz rosyjski dla rozwiązania kwestyi wschodniej podąży wprost ku Bosforowi i Dardanelom, czy też w głąb Armenii i Kurdystanu, zależeć to będzie od tego, jaką Rosya zajmie pozycyę na morzu Czarnem. Autor zarzuca rządowi rosyjskiemu, iż dotychczas nie zrobił nic dla ułatwienia tego trudnego zadania. P. Jelisiejew sądzi, iż Rosyanie powinni koniecznie wyruszyć z gór kaukaskich w góry i niziny Armenii. Sami Turcy trwożnie oczekują Rosyan ze strony Kaukazu; a ludność chrześciańska, jak zapewnia publicysta rosyjski, niecierpliwie wygląda Rosyan, którzy mają ją oswobodzić z jarzma tureckiego. Rosya, zdaniem p. Jelisiejewa, powinna mieć koniecznie oko zwrócone na Azyę Mniejszą. Publicysta rosyjski zwraca uwagę, iż Azya Mniejsza najwłaściwiej może być uważana za kraj środkowy, przedstawiający nader obszerne pole do działania. Autor cytowanego artykułu charakteryzuje dalej dzisiejsze położenie Azyi Mniejszej i jej mieszkańców, wreszcie streszcza swe wywody w następnych słowach:

„Chociaż Azya Mniejsza obumarła, nie zasnęła jednak na wieki, i obudziwszy się, usiłuje zrzucić jarzmo Osmanów, krępujących swobodę jej ruchów. Oczekuje ona gospodarza. Jak miecz Damoklesa, zawisła z północy nad Turcyą Rosya, która w przyszłej walce wschodniej nie mając europejskiego teatru wojny, z całą siłą uderzy od strony Azyi. Nie odległe już granice Kaukazu od Tygrysu i Eufratesu; już dwa razy Rosyanie mieli w swych rękach Erzerum i trzy razy Wan. Potrzeba tylko, by Rosya nie wypuściła z rąk tego, co samo bieży w jej objęcia“.

Działania, według Jelisiejewa, rozpocząć należy od Kaukazu, a środkami przygotowawczemi do odegrania przypadającej Rosyi roli historycznej powinny być: kolonizacya Kaukazu i urządzenie na Kaukazie kozactwa.

Jak widzimy, dążenia p. Jelisiejewa może dalej jeszcze sięgają od planów p. Sobolewa, a w każdym razie nie mają tak realnej podstawy i niezaprzeczalnych precedensów historycznych, tak iż artykuł p. Jelisiejewa zakrawa nieco na rozprawkę akademicką.

Jakkolwiekbądź, oba artykuły godne są uwagi ze względu na to, że tak szczerze zdradzają tendencye dzisiejszych polityków rosyjskich. W każdym razie wyrażone w nich poglądy wskazują pewien zwrot w zapatrywaniach publicystyki rosyjskiej, a po części i sfer rządowych na kwestyę wschodnią. Dyplomacya i publicystyka europejska powinny to sobie zanotować, że Rosya, zrażona niepowodzeniami swej dyplomacyi w Europie, pomyśli o przeniesieniu punktu ciężkości kwestyi wschodniej na terytoryum azyatyckie i zamarzy o zdobyciu Indyj i utorowaniu sobie drogi do Carogrodu przez Kalkutę lub Erzerum.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

***Wiedeń**, 19 czerwca.*

(§) Pod wrażeniem śmierci cesarza Fryderyka i zmiany tronu w Niemczech maleją wszystkie inne sprawy. Opinia publiczna świadomą jest bowiem, że w stolicy nad Spreją ważą się losy Europy. Z cesarzem Fryderykiem poszły do grobu rzadkie cnoty panującego i nadzieje, jakie powszechnie do jego rządów przywiązywano. A nadzieje te były wielkie. Naprzód spodziewano się utrwalenia pokoju w Europie, następnie rozluźnienia skrzepłego militaryzmu, niszczącego produktywną pracę narodów, a w końcu zagięcia parolu nietoleranckiemu konserwatyzmowi junkrów pruskich, konserwatyzmowi, który lodowatem swojem tchnieniem mrozi daleko po za granicami państwa niemieckiego szlachetne latorośle postępu i rozwój cywilizacyjny ludzkości.

Nadzieje te pokrywa chwilowo całun śmierci. Na wyniosłym tronie Hohenzollernów zasiadł żołnierz, mało znany światu, w którego ręce los złożył poniekąd rozstrzygnięcie losów naszej części świata. To też z niezmierną ciekawością oczekiwała opinia publiczna enuncyacyi z jego strony, którąby przynajmniej w zarysie zaznaczała kierunek jego polityki na zewnątrz i wewnątrz.

Młody cesarz zabrał głos zaraz po skonie swego rodzica, wydając rozkaz do armii. Żołnierz-wódz przemówił do żołnierzy, z którymi czuje się zespolonym, od których żąda wierności i posłuszeństwa w dniach pokoju i burzy. Ton proklamacyi na wskróś wojskowy, odgłos jej odbił się po Europie echem grzmiącej fanfary. — Wczoraj przemówił Wilhelm II do pruskiego ludu w bogobojnej pokorze ducha. Ton jednej i drugiej proklamacyi jest poniekąd wręcz przeciwnym. Przyznać atoli trzeba, że cywilny występ nowego władcy państwa niemieckiego przyjemniejsze sprawia wrażenie, aniżeli poprzedni szczęk broni, odzywający się z jego apelu do armii. — Z wzrokiem podniesionym do góry „ku królowi wszelkich królów“ poświęca on gorące słowa pamięci swego ojca, którego serce biło dla wszystkiego, co piękne i wielkie, który zasiadłszy na tronie, zdołał w krótkim czasie „wprowadzić w czyn szlachetne przymioty ducha i serca, które mu pozyskały miłość jego narodu.“ Dalej mówi on, że „ślubował Bogu za przykładem swych ojców być swojemu narodowi sprawiedliwym i łagodnym księciem, pielęgnować pobożność i bojaźń Boga, chronić pokój, popierać dobro kraju, ubogim i ciemiężonym nieść pomoc, prawa zaś być wiernym obrońcą.“

Wszystko to pięknie brzmiące słowa. Obyż one stały się tylko ciałem...

Proklamacya cesarza do ludu pruskiego jest politycznie bezbarwną, a ta właśnie okoliczność budzi pewne zaniepokojenie w Austro-Węgrzech, gdzie też nie brak głosów, które w słowach cesarskich widzą odblask programu — Stöckera. Dzisiejsza giełda wiedeńska objawiła nawet swój zły humor z powodu „ukrytej przymieszki stokeryanizmu“, pomimo wysokich szacowań berlińskich w małej *baissie*. Ale mniejsza o przechodnie zaniepokojenie giełdy. O wiele ważniejszem jest zaniepokojenie opinii publicznej, pochodzące z zupełnie innej przyczyny, mianowicie z powodu, że wymieniona odezwa cesarska nie zawiera ani słowa o stosunku państwa niemieckiego do mocarstw zewnętrznych.

Objaw ten dałby się w części tem wytłumaczyć, że to właściwie proklamacya króla pruskiego do Prusaków, a nie odzew cesarza niemieckiego do narodu niemieckiego. Tłumaczenie takie mogłoby wydawać się tem bardziej na miejscu ze względu jeszcze na okoliczność, iż równocześnie półurzędowa prasa berlińska zapowiada, że nowy cesarz wyda 25 b. m. mesaż do sejmu rzeszy niemieckiej, w którym poruszy sprawy polityki zewnętrznej i wewnętrznej, zatem opinia publiczna mogłaby na razie uspokoić się zupełnie, gdyby hr. Kalnoky wczoraj dając wyjaśnienia w komisyi delegacyi austryackiej, mianowicie co do sto-

CHAM.

POWIEŚĆ WIEJSKA

przez

Elizę Orzeszkową.

2 (Ciąg dalszy.)

Z nieruchomym wciąż uśmiechem na ustach, trochę przyjaznym a trochę drwiącym, do kobiety w wodzie stojącej podpłynął i mokrą, błękitną szmatkę ku niej wyciągnął. Ona z ramionami, już opuszczonemi, w głośnym śmiechu białe zęby ukazując, czarne, zapadłe, pałające oczy w twarzy jego utopiła. Teraz dostrzegł, że tuż za jej pogrążonemi w przezroczystej wodzie, złotawemi stopami leżał stos lekkich, mokrych gałganków. Z niejakiem też zadziwieniem na nią patrzał. Jak mogła tak prędko z płaczu przejść w tak wesoły, aż zanoszący się śmiech? Przytem, niewiadomo, dlaczego, i brała mu z ręki swoją błękitną szmatę, i nie brała, niby to dosięgnąć jej nie mogąc, to znowu z ciemnych, cienkich, giętkich palców wypuszczając. A wciąż mu w twarz patrzała i teraz nawet wejrzenie swoich pałających oczu w same źrenice mu zatopiła. Spotkawszy się z tem wejrzeniem, rybak wstydliwie spojrzał w inną stronę. Rzecz była osobliwa: dziewczyna z zalotnością śmiałą i ciekawą patrzała na mężczyznę, a mężczyzna wstydliwie wzrok od niej odwracał. Jednak uśmiech z ust mu nie znikał. Nie na nią, ale na coraz błękitniejsze fale rzeki patrząc, przemówił:

— No, bierzcie już swoją szmatę, mnie płynąć trzeba. Było czego tak lamentować! Myślałby kto, że Bóg wie, jakie nieszczęście wam się zdarzyło!

— Aha! czego było lamentować! — ze szczególnem połączeniem nadąsania i filuterności zawołała ona, — byłaby mnie bieda, gdyby ten gałganek broń Boże, zginął! Już trzy dni, jak mi pani spokojności nie daje z tem praniem dziecinnych rzeczy... Wczoraj w wieczór wyprałam, a dziś dla tego wstałam tak raniutko, aby je w rzece wypłukać. Aż tu masz! jeden wziął i popłynął!

W czółnie, na wązkiej ławce siedząc, słuchał jej mowy szybkiej, żywej, w której wyrazy zdawały się ścigać i tłoczyć ze sobą. Powiedział, że dalej płynąć musi, jednak nie odpływał. Nie patrzał na nią, ale widać było, że słuchał pilnie jej cienkiego i trochę ostrego głosu.

— A kto wy taka? — zapytał.

— Ja?

Ku szczytowi góry i bielącej nad nim willi ręką wskazała.

— U tych państwa, którzy tu na lato przyjechali, w obowiązku jestem, pokojową... Wzięli mnie zimą, i do końca lata jeszcze wybędę u nich... a jak jesienią do miasta wrócę, odprawię się.... dłużej, jak do jesieni, nie chcę...

— A czemuż to? czy bardzo łają? — z uśmiechem przerwał.

Wyprostowała się, rumieńcem nagle oblana i z rozbłysłemi oczyma.

— Oho! niechby tylko spróbowali! Na łajanie jest odłajanie! Ja nie taka, abym sobie ubliżać pozwalała! Ojciec mój w kancelaryi służył, z dobrej familii pochodzę i, niechby mię kto złem słowem skrzywdził, takbym jemu parsknęła, że i dziesięć lat by popamiętał. A choćby i do sądu... bywałam ja i w sądach! Nie zlęknę się!

Teraz ze zdziwieniem i prawie przerażeniem na nią patrzał, ale wnet znowu wzrok odwrócił, bo z rumieńców tej kobiety i błysków jej oczu żar na niego padał.

— To i czegóż odprawiać się? — zapytał.

— Czego? Ot tak sobie! Już ja nigdzie długo ubyć nie mogę. Żeby nie wiem jaka dobra służba była, na jednem miejscu znudzę się zawsze i *adie!* Na Berdyczów drobnemi literami do mnie pisujcie! Taka już moja natura!... Ale ja bardzo wiedziećbym chciała, kto wy taki?

— Kto ja taki? Ot, ciekawość! Robak...

Z zamyśleniem uśmiechał się; ona głośno zachychotała.

— Nie ma czego śmiać się, — mówił zwolna — człowiek a robak... mała różnica! robaka ryba je, a człowieka ziemia. Czy pan, czy chłop, czy król, czy parobek, każdego ziemia zjeść musi, jak ryba robaka. Ot co!

Słuchała ciekawie z trochę otwartemi usty; gdy umilkł, zauważyła:

— Rozumnie gadacie, ale smutno. Co tam o śmierci myśleć, kiedy i żyć czasem dobrze; nie zawsze, ale czasem... dobrze! A czemże zajmujecie się?

— Ryby łapię!

— A gdzież mieszkacie?

Wymienił nazwę wsi, w której mieszkał.

— Włościanin? — z niejakiem wahaniem w głosie zapytała.

Potwierdzająco głową skinął.

— Patrzajcie, moi państwo! Jak żyję, tak długo z żadnym włościaninem nie rozmawiałam! A czemuż gadacie nie po chłopsku?

— A czemuż mnie nie gadać tak samo, jak wy... kiedy umiem?

— Patrzajcie, moi państwo! Włościanin, a taki grzeczny, rozumny! A wiecie, że zblizka wyglądacie daleko starzej, niż zdaleka? Kiedyście na środku rzeki byli, myślałam, że to jakiś młody chłopiec płynie, a teraz widzę, że wam już pewno i ze czterdzieści lat będzie.

Dziwiła się, chychotała, rękoma poruszała; to jedną, to drugą z kolei stopą wyrzucała małe fontanny wody; jak iskra drgająca, mieniła się przed nim złotawością swego ciała, kruczą czarnością włosów, płomiennością oczu, białością zębów.

— To nic, — dodała, — choć i czterdzieści lat macie, przystojny z was mężczyzna.

A mówiąc to, głosu nie zniżyła ani powiek nie opuściła; owszem ciemną, giętką, wilgotną rękę o dziób czółna jego oparła, jakby zbliżyć się do niego lub go przy sobie zatrzymać pragnęła. Ale i on przestał już wstydliwie wzrok od niej odwracać. Z otwartemi trochę usty zapatrzył się w nią, jak w tęczę. Ona także zblizka mniej młodo wyglądała, niż zdaleka. Twarz jej ze szczupłemi i ładnie zakreślonemi rysami przywiędła była i zmięta, cera niezdrowa, wielkie oczy głęboko zapadłe pod czołem, na którem nici kruczych włosów krzyżowały się z kilku cienkiemi też jak włosy, rysami zmarszczek. Miała najpewniej lat trzydzieści parę, które — też znać to było, — ani po różach jej nie przechodziły, ani kąpały się w kryształach... Tylko była w niej żywość, gibkość, ognistość płomyka, i w oczach, ruchach, uśmiechach, w zmiętej nawet cerze coś takiego, co wzrok przykuwało i ku niej ciągnęło. Było też w niej szczególne, ale uderzające połączenie cech, na pozór zupełnie sprzecznych: wezbranej siły ciała i jego niezdrowia, rozhasanej prawie swawoli i dręczącego cierpienia. Gdy zaciskała czasem drobne wargi, a oczy jej ponury przybierały wyraz, możnaby myśleć, że wnętrzem jej wstrząsa spazm bólu czy złości.

— I nie nudno wam ciągle pływać i ryby łapać? — rękę o dziób czółna opierając, zapytała.

— Gdzie tam nudno! dobrze! — odpowiedział.

— Weźcie mnie kiedy z sobą na rzekę... ot tak, na godzinkę, na dwie... nigdy nie zdarzyło się tak długo pływać, a zawsze jakaś straszna bierze mnie ciekawość tego, co jeszcze nigdy nie zdarzyło się... Żebyście wiedzieli, jak mnie tu nudno... nudno... nudno!...

— A czegóż tak nudno? Robotę pewno macie...

— Żeby nie! Robotą tylko tu i żyj! Ja u państwa jedna a kucharka druga, więcej nikogo nie ma; ani furmana, ani lokaja nie trzymają. Pan stary, ciągle książki czyta; pani ze złości, że pan stary, czepia się tylko do wszystkiego i jak sroka, skrzeczy: wszystko jej źle, niezgrabnie, to za prędko, to za pomału, to za zimno, to za gorąco... Dziecisków aż troje, i nieznośne takie, że niech pan Bóg broni! Goście prawie nigdy nie bywają. Ot tylko, jak ten koń w deptaku, od rana do wieczora kręć się i kręć się, a ciągle to samo... dobrego słowa nawet nie posłyszysz, ludzkiej twarzy nie zobaczysz!... żeby tę wieś ujabli wzięli! w mieście lepiej!

Słuchał uważnie, potem poważną i powolną swoją mową odpowiedział:

— E! nie ma czego wsi przeklinać. Dobremu wszędzie dobrze, a złemu źle..

Spłonęła właściwym sobie, krwistym i szybko znikającym rumieńcem.

— Znaczy, że ja zła?

Aż zatrzęsła się cała i, w wodę spluwając, do siebie wyrzekła:

— Ot, cham!

(D. c. n.)

sunku Austro-Węgier do Niemiec wobec zaszłej zmiany na tronie niemieckim nie używał był okresów i zwrotów mowy zbyt wyszukanych, z których tylko domyślać się można, że „ścisłe stosunki przyjaźni i przymierza pomiędzy obydwoma państwami“ nie uległy żadnej zmianie. Wyszukane i jasno nieokreślające zwroty mowy w tym np. rodzaju, że „w obudwóch sprzymierzonych państwach istnieje ogólne i pełne zaufanie, iż do żadnej zmiany w stosunku przymierza nie przyjdzie“ — nie mogą być uważane jako kompetentne zapewnienie urzędowe, iż do zmiany stosunku przymierza na podstawie otrzymanej pewnej rękojmi drugiej strony interesowanej istotnie nie przyjdzie. „Zaufanie“ bowiem „istniejące w obudwóch sprzymierzonych państwach“, chociażby ono było jeszcze tak „ogólnem“ i „pewnem“, nie może żadną miarą być poczytanem za poręczającą rękojmię. Wprawdzie na konkretne co do tego zapytanie del. Hausnera odpowiedział hr. Kalnoky, że przymierze pokoju pomiędzy Austro Węgrami a Niemcami zarówno co do swej natury, jako też swych celów z powodu zaszłej zmiany tronu wedle pełnego przekonania jego żadnej zmiany nie doznało i nie dozna“ — mimo to i ta odpowiedź nie brzmi zupełnie pewno, lecz raczej wygląda na przypuszczenie indywidualne p. ministra. A zresztą, gdyby oświadczenie hr. Kalnoky'ego co do stosunku sojuszowego pomiędzy Austro-Węgrami było brzmiało stanowczo i nie przypuszczało żadnej wątpliwości, to del. Hausner byłby z pewnością nie stawiał następnie pytania w celu wyjaśnienia rzeczy już wyjaśnionej, pytanie jego byłoby bowiem zupełnie zbytecznem, czego jednakże nikt nie twierdzi.

Zatem zmiana tronu w Niemczech zwiększa jeszcze poniekąd niepewność położenia, a to właśnie budzi pewne zaniepokojenie myślącego ogółu.

Z delegacyi wspólnych.

Budapeszt, 20 czerwca.

(††) Najpierw należy może wspomnieć o ustępie mowy prezydenta Smolki, o którym wczoraj na tem miejscu nadmieniono. Ustęp ten dla przypomnienia powtórzymy: „Czyż odpokutował on winy, których nie popełnił i którym nawet przeszkodzić nie mógł?“

Dzienniki połurzędowe opuściły ten ustęp; — inne rozpisały się nad nim obszernie, ganiąc mówcę za to, iż nawet w tak uroczystej chwili — w charakterze prezydenta delegacyi austryackiej — mimo pochwał, sypanych niedawno cesarzowi Wilhelmowi, a teraz cesarzowi Fryderykowi — nie mógł powstrzymać się od uwag, zdradzających nienawiść polską.

Prezydent Smolka, broniąc się od podobnych zarzutów, oświadcza w niektórych dziennikach, iż nie miał wcale żadnego zamiaru czynić komukolwiek zarzuty lub kogokolwiek obrażać. Już sam wzgląd na mowy jego, poświęcone uczczeniu pamięci cesarza Wilhelma i cesarza Fryderyka, tchnące najgorętszem uczuciem i najszczerszą serdecznością, powinny były uwolnić go od zarzucania mu tendencyj, które wywołały słuszne oburzenie, a które on sam potępia.

Przecież dr. Smolka sam — tak pisze *Fremdenblatt* — we wszystkich mowach swoich o obu zmarłych cesarzach podczas otwarcia delegacyj, jak i w przemówieniach do cesarza nazywał przymierze austro-niemieckie najcenniejszym nabytkiem; wobec tego nie można przecież zarzucać p. Smolce nienawiści do Prus i Niemiec. Ale jeżeli owemu ustępowi chce się koniecznie podsunąć jakieś polityczne znaczenie, toć właśnie dla tego, że ustęp ten wyszedł z ust patryoty austryackiego, osiwiałego w życiu politycznem, nie powinno podsuwać się mu znaczenia wyzywającego.

Czy na owych wyjaśnieniach skończy się krytyka przemówienia dra Smolki, to się wkrótce pokaże.

Komisya budżetowa delegacyi austryackiej uchwaliła bez zmiany cały budżet zwyczajny wydatków wojskowych. Przeciw żądaniom znacznie większych wydatków przemawiał między innemi nie tylko p. Chlumetzky, ale i referent dr. Mattusz.

Ten ostatni brak uporządkowania wewnętrznych stosunków finansowych nazwał ciężkim wrogiem, — przy tem zaznaczył, że możność dostarczania środków doszła już do ostatecznych granic. Minister wojny starał się rozprószyć obawy, jednak dodał, że wobec możliwych zmian w stosunkach i wobec ciągłego rozwoju techniki wojennej nie może dać przeczącej odpowiedzi na pytanie: czy organizatorskie dalsze rozwinięcie armii jest jeszcze potrzebnem.

Oczywiście, że takie wyjaśnienie nie zupełnie jest pocieszającem.

Preliminarz wydatków wspólnych na armię lądową i marynarkę, przedłożony tego roku delegacyom wspólnym, wynosi 182 milionów złr.

Jeżeli dodamy do tego wydatki na obronę krajową w Austryi a na honwedów w Węgrzech oraz na pospolite ruszenia w obu połowach monarchii, to otrzymamy sumę przeszło 200 milionów wyłącznie na cele wojskowe.

Komisye delegacyi węgierskiej już są na ukończeniu swoich prac. Dziś komisya zbiorowa miała się zająć rozbiorem kredytu specyalnego nadzwyczajnego w wysokości 47 milionów. Delegaci, należący do opozycyi umiarkowanej, zebrawszy się wczoraj na naradę wstępną uznali, że jednomyślne uchwalenie tego kredytu będzie miało tem większe na zewnątrz znaczenie, im więcej gotowości okaże delegacya do zawotowania sum, skoro tylko otrzyma należyte wyjaśnienia i z nich przekona się o koniecznej potrzebie wydatków.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że mimo rozmaitych uwag ów kredyt nadzwyczajny tak w węgierskiej, jak w austryackiej delegacyi będzie uchwalony.

Plenarne posiedzenia delegacyi rozpoczną się prawdopodobnie już w sobotę; mianowicie referent dla spraw zagranicznych w komisyi budżetowej delegacyi austryackiej jest już zupełnie gotów do zdania sprawy przed pełną delegacyą. Podobnie ma się rzecz z referentem komisyi dla spraw zagranicznych i z referentem komisyi dla spraw finansowych w delegacyi węgierskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków, 21 czerwca.

Presse otrzymuje ze Lwowa wiadomość, że wybory uzupełniające do Sejmu galicyjskiego, tudzież wybory do Rady państwa, na miejsce posłów Karola Lewakowskiego i Włodzimierza Kozłowskiego, którzy złożyli mandaty, odbędą się w przyszłym miesiącu.

Prąd rusyfikacyjny z każdym dniem wzmaga się w Rosyi. Nie mówiąc już o Polsce, Litwie i Rusi, gdzie tłumiony jest wszelki objaw narodowego życia — w prowincyach nadbałtyckich rząd coraz bardziej stara się zacierać wszelkie cechy odrębności tych prowincyi od reszty Rosyi. Według dzienników rosyjskich w prowincyach tych wkrótce ma być wprowadzoną reforma sądowa, która pod względem rusyfikacyjnym nierównie dalej sięga, niż z początku sądzono. Obecnie rząd zamierza wprowadzić ogólno-rosyjskie sądownictwo w całej rozciągłości tylko z pewnemi zmianami, naturalnie na niekorzyść prowincyj nadbałtyckich, a mianowicie:

1) Nie wprowadzać instytucyi przysięgłych. — Pod tym względem prowincye nadbałtyckie będą podzielały los Królestwa i Kaukazu. Niektóre dzienniki przypuszczają, że zostaną zniesione w całem państwie, czego pragnął Katkow.

2) Prowincye nadbałtyckie nie będą miały własnej izby sądowej, a sądy okręgowe mają należeć do izb sądowych petersburskiej i wileńskiej.

3) Dodać należy, iż według nowego projektu w sądach ma być wyłącznie używany język rosyjski. Dotychczas, chociaż wszelka korespondencya urzędowa powinna być prowadzoną w języku rosyjskim, strony mogły w sądzie nie tylko udzielać wszelkich wyjaśnień, odnoszących się do sprawy, w języku rosyjskim, niemieckim, estońskim lub liwońskim, lecz nawet wymagać tłomaczenia protokółów i postanowień na jeden z języków miejscowych.

Ogólnikowe pytanie: Czy po śmierci Fryderyka III wybuchnie wojna? ustąpiło nareszcie miejsca jaśniej sformowanemu pytaniu: Czy stosunek Niemiec do Austryi i Rosyi pozostanie niezmienionym? Odpowiedź będzie dopiero wówczas możebną, gdy w urzędowy sposób zostaną potwierdzone wiadomości o wymianie depesz między kanclerzem niemieckim, a hr. Kalnokym. Jeżeli się okaże, że Austrya otrzymała takie od Niemiec zapewnienia, o jakich wspomina nasz korespondent wiedeński, czerpiący wiadomości z nader wiarogodnych źródeł, w takim razie będą musiały ustąpić obawy, iż ze zmianą panującego w Niemczech nastanie od razu epoka przyjaźni rosyjsko-niemieckiej. Dotychczas panuje jeszcze w sferach urzędowych pewna tajemniczość, wskutek której mnożą się najrozmaitsze przypuszczenia. Jak dalece nie ma zgody między pojawiającemi się tu i owdzie domysłami, okazuje się to już z tego, iż ten sam Wilhelm, którego jedni posądzają o zamiary wojenne, ma być, zdaniem drugich, nader skłonnym do wznowienia dawnej serdeczności między Berlinem i Petersburgiem.

Z dzienników półurzędowych odezwał się dotychczas tylko *Fremdenblatt*, ale po to jedynie, ażeby w kilku słowach zaprzeczyć wszystkiemu, co inne dzienniki doniosły o telegraficznej korespondencyi hr. Kalnokyego z Bismarkiem.

Berliński *Tageblatt* otrzymał z Petersburga wiadomość, że dziennikom tamtejszym zabroniono surowo wypowiadać pessymistyczne poglądy na ogólne położenie polityczne z powodu wstąpienia na tron Wilhelma II. Nie bez politycznego znaczenia jest także fakt, że car Aleksander zamianował nowego cesarza Niemiec szefem petersburskiego pułku grenadyerów.

Ta sama polityczna tendencya przebija się w następującym ustępie, zamieszczonym w półurzędowych *Petersb. Wied.*:

„Należy się spodziewać, że cesarzowi Wilhelmowi II uda się przez swą mowę szczerą rozproszyć nieufność, jaką ludzie mają względem jego zamiarów, niejednokrotnie wypowiedzianych w naszej prasie. Taką nadzieję wyrażamy z tem większą podstawą, iż nieufność do tego młodego monarchy, przejawiająca się w opinii publicznej tak Rosyi, jak i Francyi była niesprawiedliwą zupełnie i wywołaną uprzedzeniem. Wielekroć już powiadaliśmy, że usposobienie pokojowe polityki niemieckiej zasadza się nie tyle na dobrej woli jednej osoby, czy nią będzie potężny cesarz, czy genialny mąż stanu, który bezwątpienia pozostanie na swem stanowisku przy nowym monarsze, ile raczej na samej sile rzeczy. Jeżeli mowa o obronie, to Niemcy są państwem groźnem, a nawet może i niezwyciężonem. W wojnie atoli zaczepnej Niemcy sprzeniewierzyłyby się swej naturze i podstawom swego bytu, a tem samem podcięłyby korzenie swej potęgi“.

Ostatnie słowa brzmią jakby oświadczenie, że Rosya szczerze pragnie przyjaźni Niemiec, ale się o nią bynajmniej nie doprasza.

W Berlinie zwrócono uwagę na okoliczność, że proklamacya nie była kontrasygnowaną przez żadnego ministra, że jest ona zatem wynikiem osobistej woli cesarza. Z wielkiem zainteresowaniem oczekują tam wszyscy orędzia cesarskiego do parlamentu, spodziewając się, że wyjaśni ono ogólną europejską sytuacyę.

Reforma społeczna, którą przedsięwzięła Izba francuska, chcąc dać narodowi ustawę o pracy w warsztatach i fabrykach, będzie miała daleko mniejsze rozmiary, niż się na to zanosiło z początku. W drugiem czytaniu zrobiono zaraz wielki wyłom w ustawie, przyjmując poprawkę dep. Marty'ego, mocą której nocna praca kobiet powyżej lat 18. będzie uważana za prawnie dozwoloną. Tak więc runął od razu jeden z zasadniczych artykułów projektu komisyi.

Według doniesień ze Sofii ks. Ferdynand i matka jego ks. Klementyna dziś mieli stanąć w Filipopolu, a następnie mają się udać na kilka tygodni do Kazanliku.

Prezes gabinetu Stambułow, który według dawniejszych wiadomości miał był wrócić do Sofii jeszcze w przeszłą sobotę, dopiero wczoraj przybył do Filipopola, aby tu zjechać się z księciem Ferdynandem. Tu ma się odbyć narada ministeryalna pod przewodnictwem księcia w sprawie wyroku na Popowa.

Dotąd rozgłoszono już kilkakrotnie przez rozmaite dzienniki, że książę nie potwierdzi wyroku, że skutkiem tego Stambułow z całym gabinetem ustąpi, że Radosławow obejmie rządy i poprowadzi politykę wewnętrzną i zewnętrzną na inne tory, że wreszcie te zmiany wkrótce nastąpią. Termina przewidywane i naznaczane tym zmianom już upłynęły, a Stambułow nie spieszył się nawet z powrotem do Sofii, lecz odbywszy swój ślub i wesele, pozostał przez kilka dni w Tirnowie. Nie przesądzając sprawy, można przypuszczać, że sprawa potwierdzenia czy niepotwierdzenia wyroku lub może rewizyi procesu, a sprawa dotychczasowej polityki wewnętrznej i zewnętrznej, kierowanej przez Stambułowa, nie stoją ze sobą w żadnym ściślejszym stosunku przyczynowym.

Z Konstantynopola dochodzą różne wiadomości o krwawych bójkach między żołnierzami. Przyczyna i przebieg były różnie podawane. Według *Pol. Corr.* rzecz się tak miała:

W poniedziałek d. 11 b. m. w pierwszy dzień bajramu, droga, którędy sułtan miał iść do meczetu i stamtąd wracać do pałacu w Dalmabagrze, była obsadzona żołnierzami dwu pułków, arabskiego i albańskiego. Dwaj żołnierze tych pułków pokłócili się i pobili, ale uspokoili na odgłos trąb, oznajmiających nadejście sułtana. Żołnierze po nabożeństwie odeszli do koszar. Tu uznali solidarność swoją z tymi, którzy się pokłócili i pobili. Nazajutrz wszyscy żołnierze pułku albańskiego uszykowani i uzbrojeni po wojennemu stanęli w sile 1000 ludzi przed koszarami pułku arabskiego i rozpoczęli regularny ogień, na który Arabowie odpowiadali, a nawet probowali zrobić zupełnie prawidłową wycieczkę. Dla uśmierzenia tej walki i rozdzielenia stron walczących wysłano inne pułki piechoty i jazdy. Tym udało się zmusić walczących do zaprzestania walki i do cofnięcia się do swych koszar. Na placu boju zostało sześciu poległych i około czterdziestu rannych.

Wrażenie tego zajścia na sułtana było bardzo przykre, zwłaszcza, że kule dochodziły aż do okien pałacu sułtańskiego.

Komendant pułku albańskiego został usunięty i wywieziony na wygnanie nie wiadomo dokąd. Żołnierze mają być również rozprószeni na wygnanie. Komendant naczelny wojska, które ma swoje koszary w bliskości pałacu sułtańskiego „Yildiz“, został również usunięty.

Dziennikom miejscowym zakazano pisać o tym wypadku. Osoby prywatne, które odzywały się głośniej o tem zajściu, dostały się do aresztu. Z braku urzędowego wyjaśnienia tworzy się tem więcej domysłów o przyczynach i przebiegu całego zajścia.

Wodociągi krakowskie.

Otrzymaliśmy wczoraj dwa pisma, odnoszące się do sprawy zaopatrzenia Krakowa w wodę: odpowiedź prof. Domańskiego na uwagi, jakie prof. Bortnik wypowiedział w swym odczycie, i orzeczenie co do stałości i trwałości źródeł regulickich, nadesłane nam przez prof. Szajnochę. Przyjąwszy już poprzednio zasadę, iż tylko jawne wypowiedzenie wszystkich fachowych poglądów może wyświecić tę sprawę, ogłaszamy oba nadesłane nam pisma.

W nrze 123 *Nowej Reformy* z r. b. znajduje się zdanie sprawy z posiedzenia Towarzystwa technicznego krakowskiego, które jako podpisane przez sekretarza Towarzystwa uważać trzeba za niewątpliwie autentyczne.

Zostawiając poczuciu każdego ocenienie, czy wyrazy przez prof. Bortnika użyte odpowiadają formom parlamentarnym, winniśmy dla uspokojenia opinii publicznej, którąby może zastraszyły zdania na posiedzeniu Tow. technicznego wypowiedziane, oświadczyć, że prof. Bortnik jest ze swym arbitralnym sądem o pracach komisyi wodociągowej najzupełniej w błędzie.

Prof. Bortnik potępia prawie w czambuł wszystko, co dotychczas zrobiono w sprawie wodociągowej, żąda dalszych a poprawnych według swego zdania badań, a w końcu chcąc sprawę widocznie na nowe pchnąć tory, radzi badać wody gruntowe w Giebułtowie, z powodu skromnych kosztów, jakichby wymagały wodociągi na nich oparte.

Na to wypada oświadczyć, że badania wód gruntowych, rzecznych i źródlanych w okolicach Krakowa, o ile one mogły mieć tylko jakiekolwiek znaczenie dla wodociągów, prowadzono w sposób odpowiadający wszelkim słusznym wymaganiom; dosyć wspomnieć tu nazwiska dra Lutostańskiego, inżynierów ś. p. Klugera i Friedricha, z których żaden nie był nowicyuszem na polu takich poszukiwań, a każdy dał już tego gdzieindziej po za sprawą wodociągową krakowską, niezaprzeczone dowody. Każdy z tych trzech badaczów badał samodzielnie wszystko, a wszyscy razem doszli do jednego i tegoż samego wypadku, że obecnie można myśleć jedynie o wodzie regulickiej dla Krakowa.

W szczególności co do Regulic możemy zapewnić, że wody tamtejsze badali chemicznie wielokrotnie Dr. Lutostański, profesorowie Stopczański i Olszewski i wykazali zgodnie, że odpowiadają ciągle wszelkim warunkom wody dobrej i dla zdrowia bezpiecznej; geologowie zaś i to geologowie znani zaszczytnie w swym zawodzie oświadczyli, że nie ma najmniejszej obawy o zaniknięcie kiedykolwiek zdrojów, byleby nie dopuszczono do robót górniczych w pewnym, przez nich oznaczonym okręgu ochronnym. Co się tyczy owego, niby niedołężnego sposobu mierzenia wydatności zdrojów, wiadomo, że dawniej używano przewału, ponieważ jednak pomiary te wielu członków komisyi nie przekonywały, a nadto z powodu dzikiego stanu zdrojów i wypływającego z nich potoku tudzież właściwych warunków miejscowych ulegały w praktyce bardzo znacznym trudnościom, zmieniono je na pomiary basenem. Tu nadmienić należy, że mierzenie przewałem opiera się na użyciu wzorów rachunkowych, które wśród pewnych tylko warunków mają przybliżone znaczenie i nie może co do dokładności iść w porównanie z mierzeniem za pamocą basenu, gdzie skutkiem nieszczelności zbiornika tymczasowego i prostych śluz jest pewien błąd na niekorzyść wydatności, ale nie może być błędu przeciwnego. Błąd ten dla samego basenu oznaczył inż. Świerzyński w przybliżeniu na 2 litry na sekundę. Czy zaś po umiejętnem i stanowczem ujęciu źródeł regulickich będą krakowianie martwić się tem wielkiem nieszczęściem, że o kilkaset metrów sześciennych dziennie będą mieć więcej wody, niż im komisya wodociągowa obiecywała, wolno wątpić.

Co się tyczy badania wód giebułtowskich, nadmienić należy, że wybór wody do wodociągów nie jest bynajmniej kwestyą techniczną, ale wyłącznie sanitarną, a możemy zapewnić, że ze stanowiska zdrowia publicznego, dla którego właśnie ma się budować wodociągi, nie może być nawet mowy o użyciu wód giebułtowskich. Proponować przeto badanie tych wód dlatego, ponieważby wodociągi na nich oparte mniej kosztowały, równa się niezrozumieniu znaczenia wodociągów dla zdrowia publicznego. Albo budujmy wodociągi odpowiadające wszelkim warunkom higienicznym, albo nie budujmy żadnych! Ale mówić jak z trójnoga że wszystko prawie, co dotychczas w sprawie wodociągowej zrobiono, nic nie warte lub niedostateczne, żądać nowych badań niby to lepszych, a w rzeczywistości gorszych lub niepotrzebnych i dla jakiegoś widzimisię powtarzać badania kompetentnych znawców, nie uchodzi ze stanowiska dobra miasta, które chce i potrzebuje wody dobrej nie ciągłych badań i przejażdżek komisyjnych.

Na zakończenie niech nam wolno będzie przytoczyć, że prof. Bortnik spotkał się w podkomisyi techniczno-sanitarnej ze stanowczą i uzasadnioną opozycyą i w końcu znalazł się sam jeden ze swemi poglądami, których trzymając się nie doczekalibyśmy się z pewnością nigdy wodociągów.

Domański.

Orzeczenie co do trwałości i stałości źródeł w Regulicach.

Źródła w Regulicach, na których opiera się projekt wodociągu, wypracowany pierwotnie przez śp. inżyniera W. Klugera a następnie w szczegółach przez inżyniera Karola Friedricha uzupełniony, wytryskują u północnego końca wsi Regulic w wysokości 266 m. nad poziomem morza z warstw wapienia zbitego, należącego do dolnego poziomu piętra „wapienia muszlowego“, (*Muschelkalk*) formacyi triasowej.

Wapień muszlowy, poprzecinany licznemi i głębokiemi szczelinami, zazwyczaj w warstwach swych łagodnie ku północy pochylony, grubości przeciętnej co najmniej 70 do 80 m., jako też pod nim leżący wapień z „*Myophoria fallax*“ (*Myophorienkalk-Röth*) grubości przeciętnej 4 do 8 m. stanowią warstwę wodonośną dla źródeł w Regulicach, którą to warstwę wodonośną w różnych pobliskich miejscach różne młodsze przykrywają pokłady, najczęściej warstwy wapienia jurajskiego, nie mające wszakże żadnego znaczenia dla wskazanych warstw wodonośnych.

Podkład warstw wodonośnych wapienia triasowego, który wprawdzie w najbliższej okolicy Regulic nie występuje na wierzch, lecz na podstawie licznych odsłonięć pomiędzy Kwaczałą i Alwernią z jednej, a Młoszową i Myslachowicami z drugiej strony z wszelką pewnością da się skonstatować, tworzą częścią pstre iły, należące do formacyi permskiej, częścią porfiry i tufy porfirowe, również jak i wspomniane iły permskie w przeważnej swej części dla wody nieprzepuszczalne.

Na tym to podkładzie warstw nieprzepuszczalnych krążyć musi cała masa wody zdrojów regulickich, spływająca częściowo w szczelinach, częściowo zaś pomiędzy pojedynczemi ławicami wapienia muszlowego.

Pokłady warstw, które powyżej jako wodonośne wskazaliśmy, występują w znacznem rozprzestrzeniu najpierw w sąsiedztwie Regulic pomiędzy Bolęcinem i Pogorzycami od wschodu, a Grojcem od zachodu, dalej na znacznej bardzo przestrzeni na zachód od Chrzanowa pomiędzy Jeleniem a Jaworznem i Szczakową, a wreszcie na największym obszarze pomiędzy Czyżówką, Płokami i Nową Górą na północ od linii kolei Północnej. Ten ostatni obszar łączy się z występywaniem tych samych warstw już poza granicą rosyjską w okolicy Olkusza, Bendzina i Czeladzi, a na zachód zaś znajdujemy te same warstwy w bardzo znacznem rozłożeniu na Śląsku Pruskim pomiędzy Tarnowicami i Bytomiem.

Warstwy te wapieni średnio triasowych, scharakteryzowane nadto w swej górnej części pokładami rud cynkowych i żelaznych, wydobywanych w wielu punktach okręgu krakowskiego, Królestwa Polskiego i Śląska pruskiego, jakkolwiek na powierzchni są na mniejsze tylko płaty porozdzielane i jednolitej, nieprzerwanej całości nie tworzą, stoją przecież pod powierzchnią w najściślejszym z sobą związku i przedewszystkiem dolny wapień muszlowy czyli właściwy poziom wodonośny, tworzy na tym powyżej zaznaczonym obszarze okręgu krakowskiego, Krolestwa Polskiego i Śląska pruskiego jeden, na powierzchni tylko miejscami poprzerywany stały kompleks znacznej miąższości.

W ten sposób i obszar źródlany zdrojów regulickich i innych w tymże samym poziomie geologicznym wytryskających źródeł przedstawia się jako bardzo znaczny i w przybliżeniu, biorąc tylko sam okręg krakowski pod uwagę, można obliczać obszar źródlany dla źródeł w Regulicach i wszystkich innych na tej samej przestrzeni i w tym samym geologicznym poziomie wytryskających źródeł na mniej więcej 550 klm kw. czyli około 11 mil kw.

Na obszarze tym spada rocznie — przyjmując tę samą co i dla Krakowa ilość opadu rocznego t. j. 640 mm. czyli 640 litrów na 1 metr kw., 352,000.000 metrów kubicznych wody atmosferycznej. Odtrąciwszy z tego $^1/_3$ na ściek bezpośredni na powierzchni i drugą $^1/_3$ na wyparowanie, otrzymamy około 117,000,000 metrów sześciennych wody atmosferycznej na wytworzenie wszystkich źródeł, tudzież wody gruntowej na tym obszarze.

Źródła w Regulicach t. j. sześć zdrojów głównych, spotrzebowują tylko małą cząstkę tego zasobu wody.

Opierając się na pomiarach wydatności tych źródeł, przeprowadzanych z wszelką dokładnością od miesiąca marca r. 1885 aż do marca r. 1888, przyjąć można średnią dzienną wydatność źródeł regulickich na 6700 m. kubicznych na dobę. Roczna wydatność źródeł tych wynosiłaby zatem 2,412.000 metrów sześciennych, co jest tylko bardzo małą cząstką tego powyżej obliczonego rocznego zapasu wody 117,000.000 metrów sześć.

Ta właśnie okoliczność, że podczas gdy kompleks warstw wodonośnych czyli zasięg źródłowy zdrojów regulickich obejmuje tak znaczny obszar 550 klm. kw., same zdroje zaś tylko małą cząstkę rocznie na tymże obszarze spadającej wody atmosferycznej spotrzebowują, jest pierwszą i najważniejszą ze stanowiska geologicznego rękojmią trwałości źródeł regulickich.

Nie może też być mowy o zniknięciu tych zdrojów lub o znaczniejszem zmniejszeniu się ich wydatności w ciągu najbliższych szeregów lat. Na zaniknięcie jakichkolwiek źródeł lub na zmniejszenie ich wydatności mogą trojakie wpływać czynniki: 1) albo trzęsienia ziemi i wulkaniczne wybuchy, albo 2) zatkanie szczelin i żył wodnych osadami mineralnemi, albo wreszcie 3) odcięcie główniejszych żył wodnych przez roboty górnicze.

Pierwszy czynnik, którego działanie w wielu okolicach południowych Włoch, Sycylii i Grecyi tak często się objawia, nie wchodzi tutaj przy źródłach regulickich bynajmniej w rachubę. Od końca epoki trzeciorzędowej wszelka działalność wulkaniczna w tych okolicach środkowej Europy zupełnie ustała, a trzęsienia ziemi, o których pojawianiu się w tej części Galicyi w odstępach kilku stuleci wiemy tylko z zapisków kronikarskich, są tylko dalekiem, bez wpływu, echem trzęsień ziemi alpejskich lub czeskich.

Również i drugi czynnik, to jest zatkanie żył wodnych osadami mineralnemi, jest dla źródeł regulickich w danych warunkach geologicznych bez znaczenia. Zatkanie może mieć miejsce u źródeł, zawierających nadmiar wolnego kwasu węglowego, lub u źródeł z wodą ciepłą, t. j. o o temperaturze wyższej niż 20° C. Ani jeden ani drugi wypadek u wody źródeł regulickich nie zachodzi, wszelka więc obawa w tym kierunku jest najzupełniej płonną.

Trzeci przytoczony czynnik t. j. odcięcie znaczniejszej żyły wodnej przez roboty górnicze, jest rzeczywiście czynnikiem bardzo ważnym i mogącym w danych warunkach geologicznych sprowadzić dla źródeł regulickich bardzo fatalne następstwa. Nie ulega bowiem wątpliwości, że przeważna część wody źródeł regulickich krąży w niezbyt wielkiej głębokości, może 60 do 80 m. pod powierzchnią ziemi w szczelinach większych, licznie rozgałęzionych, których zadarcie lub odcięcie mogłoby nie tylko wydatność źródeł umniejszyć, lecz nawet w ogóle kierunek biegu wody podziemnej zmienić, a tem samem i wypływ źródeł zatamować.

W celu zapobieżenia tej, dla źródeł regulickich zawsze bardzo groźnej ewentualności, został jednak już dawniej na wniosek podpisanego, w roku 1884 uzyskany górniczy okręg ochronny, którego granice we wszystkich kierunkach w dostatecznej do 5 klm. odległości od źródeł poprowadzone najzupełniej istnienie i dzisiejszą wydatność źródeł zabezpieczają. Okręg ten ochronny, w którego obrębie bez zezwolenia gminy miasta Krakowa i orzeczenia rzeczoznawców żadne roboty górnicze prowadzone być nie mogą, wyklucza zatem i ten trzeci i ostatni z czynników, któreby trwałości źródeł regulickich zagrażać mogły.

Odnośnie do stałości źródeł regulickich należy wziąć pod uwagę warunki geologiczne, tudzież bezpośrednie pomiary wydatności zdrojów. Pod warunkami geologicznemi rozumieć należy: 1) głębokość podziemną, w jakiej mniej więcej krąży cała masa wody zdrojowej; — 2) rodzaj i właściwości petrograficzne skały stanowiącej warstwę wodonośną, i 3) wysokość absolutną nad powierzchnią morza, tudzież konfiguracyę całego obszaru źródlanego. Co do pierwszej okoliczności, t. j. co do głębokości podziemnej, w której mniej więcej krąży cała masa wody, to mamy odnośne wskazówki w temperaturze wody wytryskającej z sześciu głównych zdrojów. Ciepłota sześciu głównych zdrojów w Regulicach była — abstrahując od dawniejszych odosobnionych pomiarów mierzoną nader sumiennie i dokładnie codziennie przez cały r. 1885 i w r. 1886 od stycznia do września.

Z tych pomiarów okazało się, że wszystkie sześć głównych zdrojów mają stałą, przez cały rok niezmienną, od temperatury powietrza niezależną ciepłotę, a mianowicie zdroj główny Nr. I posiada ciepłotę 9·2° C., zdroje Nr. II, III, VI ciepł. 9·4° C., zdroje Nr. IV i V ciepł. 9·6° C.

Temperatura ta jest wyższą od średniej ciepłoty rocznej dla Krakowa, t. j. prawie 8° C., o 1·2° względnie 1·4°—1·6° C.

Przyjmując, stósownie do ogólnie teraz w środkowej Europie zastósowanych wzorów, głębokość 30 m za głębokość podziemną o stałej ciepłocie, równej ciepłocie średniej rocznej danego miejsca t. j. w naszym wypadku 8·0° C., i przyjmując dalej podwyższanie się temperatury w dalszych głębiach o 1° C. na mniej więcej 32 m., otrzymamy jako prawdopodobną głębokość podziemną, w której krąży cała masa zdrojów regulickich, głębość 68 metr. dla zdrojów Nr. I, 74 m. dla zdrojów Nr. II, III i VI, wreszcie 80 metr. dla zdrojów Nr. IV i V.

Źródła zasilające się wodą krążącą w głębokości mniej więcej 60 do 80 m. należą już do głębszych źródeł stałych, zupełnie niezależnych od zmian poziomu pobliskiej płytkiej wody gruntowej, a w bardzo małym tylko stopniu zawisłych od ilości opadu atmosferycznego na przestrzeni najbliższych kilkunastu lub kilkudziesięciu kilometrów kwadratowych. Źródła pochodzące z takiej głębokości 60—80 m. muszą mieć okręg źródlany daleko większy, a już powyżej widzieliśmy, że rozpołożenie kompleksu warstw wodonośnych dla źródeł regulickich t. j. wapieni średniotriasowych, każe nam obszar źródlany obliczać co najmniej na 550 kilm. kwadr., które to przypuszczenie potwierdza obecnie prawdopodo-

bna głębokość wody źródlanej, czyli stała temperatura 9·2—9·6° C. tych źródeł.

Ten więc pierwszy z wyliczonych powyżej warunków geologicznych przemawia w pierwszej linii bardzo silnie za stałością źródeł regulickich. (C. d. n.)

Prof. Wł. Szajnocha.

Kronika.

Kraków, 21 czerwca.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we wtorek dn. 26 bm. Na posiedzeniu tem załatwione być mają sprawy objęte poprzedniemi czterema porządkami dziennemi.

P. Mieczysław Darowski, czcigodny weteran wojsk polskich z 1831 r., długoletni prezes „Gwiazdy" lwowskiej, tak serdecznie żegnany we Lwowie przez obywatelskie sfery, rękodzielników i młodzież akademicką, — przybył na stały pobyt do naszego miasta. Nie wątpimy, iż cześć i miłość otoczy w Krakowie zasłużonego patryotę i pozwoli mu czuć się między nami jak wśród tych, którzy we Lwowie długie lata okazywali mu, jak drogą i pożyteczną była jego praca dla dobra potrzebujących pomocy, lub rady.

W Kole literacko-artystycznem zapowiedziane na wczoraj nadzwyczajne walne zebranie członków nie przyszło do skutku dla braku kompletu.

Jutro w Piątek Koło podejmować będzie artystów i artystki operetki lwowskiej. Pp. Zimajer Kasprowicz itd. przyrzekły przybyć na wieczorek i zapewne zechcą wziąć udział w programie koncertu, którym zakończone zostaną liczniejsze zebrania, rozpoczynające się z jesienią.

Z Uniwersytetu. Dziekanem wydziału teologicznego wybrany został prof. ks. Pawlicki, zaś dziekanem wydziału filozoficznego prof. dr. Janczewski.

Ulica Stradomska miała być w tym roku wybrukowaną kosztem 9000 złr. — sekcya ekonomiczna uznała jednak, iż koniecznem jest najpierw przeprowadzenie kanalizacyi w tejże ulicy. Wskutek tego ma być kwota powyższa użyta na budowę kanału, a pozostała suma dopiero użytą zostanie na wybrukowanie części Stradomia.

Plac Groble przeznaczony na targowicę dla koni zostanie w zupełności uporządkowanym. Roboty już rozpoczęto. Koszta wynoszą mają ogółem 2000 złr.

Na strzelnicy odbędzie się w przyszłą niedzielę strzelanie o medal Tow. strzeleckiego.

Przestroga przed nowego rodzaju oszustwem. Pewien przemysłowy czy pomysłowy jegomość w Paryżu ma w swojem biurze pełno nowych pomysłów, „*Inventions Nouvelles*" — bo wymienia ich aż 30. Jako prawy chrześcijanin, kochający bliźnich, nie chce sam tylko być szczęśliwym, lecz pragnie i całą ludzkość uszczęśliwić swemi „nowemi pomysłami". W tym celu pisze, autografuje i rozsyła listy przedewszystkiem do Polski, która — jak się wyraża — „pod względem wyższej cywilizacyi jest dziewiczą", a w listach tych długo i szeroko się rozpisuje o Paryżu o użyteczności śmieci, z któremi zna się widocznie z bliska — zaś w końcu swej epistoły trafia w samo sedno rzeczy i powiada: „Każdemu, kto mi przyśle 3 złr., wyślę środków do szczęścia 20; zaś za 5 złr. środków 30" — czyli cały zapas. A środki te są tak wyborne, „iż szan. Pan — słowa pomysłowca — znajdzie niejednego, który mu z ochotą i 500 złr. za jeden tylko sekret (znaczy środek) zapłaci". A więc 30 środków po 500 złr. znaczy 15.000 i te otrzymać można za marne 5 złr.! Taniej uszczęśliwiać ludzkości nie można!... Musi jednak ta nasza biedna Polska być nie złem polem żniwa dla takich przemysłowców, skoro tak często zalewają ją swojemi różnego rodzaju reklamami. Sądzimy, iż obowiązkiem jest naszym ostrzedz ogół przed wyzyskiwaniem.

Z Podgórza piszą do nas o rzeczywistych nieprzyjemnościach, na jakie narażony bywa każdy, kto musi jechać koleją państwową przez Podgórz. Dziś cała ulica Lwowska i uliczka do przystanku przedstawiają się jak jeziora błotniste; za kilka dni będą z tego tumany pyłu, w których oddechanie staje się niemożebnem. Prosimy zarząd miasta o usunięcie tej, dziś błotnistej, a jutro duszącej plagi wszystkich przejeżdżających.

V Zjazd lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie. Dzień zjazdu się zbliża, a zgłoszenia bezustannie jeszcze przybywają i dziś już można stanowczo twierdzić, że tegoroczny zjazd będzie jednym z najliczniejszych i najbardziej interesujących zjazdów tego rodzaju. Dowiadujemy się właśnie, iż reprezentacya miasta Lwowa ofiaruje nietylko znaczny zasiłek na urządzić się mającą wystawę dydakt.-lekarską podczas zjazdu, lecz że zamierzyła także wydać przewodnik po Lwowie, co będzie naturalnie nieocenioną ulgą w zwiedzaniu miasta przez uczestników zjazdu. Oprócz tego reprezentacya miasta urządza na cześć zjazdu uroczysty wieczór w sali ratuszowej. Podczas zjazdu wychodzić będzie specyalny dziennik pod redakcyą prof. dra Szpilmana. Bardzoby było pożądaną rzeczą, aby członkowie zjazdu zechcieli wcześnie składać deklaracye, w jakiej mianowicie zamierzają wziąć udział wycieczce naukowej.

Wystawa świetnie się także zapowiada, a miasta Kraków, Przemyśl i Lwów bardzo dobrze będą na niej reprezentowane. Dział przyrodn.-dydaktyczny będzie niewątpliwie bardzo pouczającym i stanowić będzie zawiązek mającego się utworzyć lwowskiego muzeum pedagogicznego.

Członkowie zjazdu mieć będą w każdej chwili wolny wstęp na wystawę za okazaniem karty uczestnictwa. Karty te są już gotowe i można je nabywać po 5 złr. w aptece p. Kochanowskiego (ul. Czarneckiego) we Lwowie

Przywilej. Ministeryum handlu nadało przywilej na parowy motor śrubowy (*Schrauben-dampfmotor*) p. Władysławowi Gruszkowskiemu w Krakowie.

Kapituła OO. Bernardynów w Galicyi ma się odbyć przy końcu bm. Ojciec Fermendzin Euzebi, definitor generalny z Rzymu, ma wizytować klasztory Bernardynów w Galicyi, a generał zakonu Bernardyn z Porta Romatino ma przewodniczyć wyborowi prowincyała i nowych gwardyanów.

Tarnów, 20 czerwca (Koresp. *N. Reformy*). W tarnowskiem gimnazyum odbył się egzamin dojrzałości, który trwał od 14 do 18 b. m. pod przewodnictwem radcy szkolnego ks. B. Ilnickiego. Z 22 uczniów zwyczajnych i 2 eksternistów uznani zostali za dojrzałych: 1) Frączkiewicz Adam (z odznaczeniem), 2) Kędzior Wawrzyniec (z odzn.), 3) Kohane Salomon, 4) Kukiel Jan, 5) Lerner Aleksander, 6) Mossór Stefan (z odzn.), 7) Patelski Franciszek, 8) Preisler Franciszek, 9) Rokach Szmelke, 10) Skąpski Józef (z odzn.), 11) Stanczykiewicz Jakób (z odznaczeniem), 12) Stolarz Jan, 13) Włoch Tomasz, 14) Wykowski Ludwik, 15) Staśko Jan (ekstern.). Sześciu abituryentom pozwolono przystąpić do egzaminu poprawczego po feryach a trzech reprobowano na rok.

Z Wysowy donoszą nam, iż wnosząc z liczby zjeżdżających na kuracyę gości, tegoroczny sezon może być bardzo ożywiony. Między innymi bawi tu rodzina feldmarszałka-porucznika Krieghammera ze Lwowa z baronówną Bourgignon.

Z Warszawy. W dn. 3 lipca br. upływa 30 lat od czasu założenia Towarzystwa sztuk pięknych. W dniu jubileuszowym odbędzie się uczta, około której krzątają się członkowie spółki artystycznej.

Onegdaj zamkniętą została wystawa inwentarza. W ostatnim dniu jej trwania sześć tysięcy osób zgromadziło się na placu. Hr. August Potocki rozdał przyznane wystawcom nagrody. Koszta urządzenia wystawy zostały pokryte w zupełności z dochodów, osiągniętych za opłaty wstępu na plac wystawy.

Ofiara poetki. *Kur. Warsz.* donosi: Obecnie przy zapisie biednych dzieci na kolonie letnie, Marya Konopnicka, napisała wspaniały wiersz w obronie zdrowia ubogiej dziatwy. Wiersz ten wydrukowany będzie przez księgarnię Paprockiego i ozdobiony rysunkiem Gersona, ukaże się w osobnej odbitce. Dochód z rozprzedaży przeznaczony został na rzecz kolonij letnich. Że wiersz znanej poetki będzie rozchwytany — na chwilę nie wątpimy.

Pozwalamy sobie rzucić myśl, aby Wydział naszego krakowskiego Towarzystwa kolonij wakacyjnych podobną drogą starał się o powiększenie funduszów. Możeby to było praktyczniejszem, aniżeli kołatanie o składki, tak skąpo wpływające.

Towarzystwo liliputów, karzełków, którzy się tak podobali publiczności naszej, grywa obecnie w Warszawie w Teatrze Rozmaitości. Dzienniki nie szczędzą pochwał maleńkim artystom, a najmniejszego Eberta nazywają Żółkowskim karlego rodu. Rządowy teatr podczas lata bywa przepełnionym na tych widowiskach.

Cenzura w Warszawie. Nazajutrz po śmierci cesarza Fryderyka nie otrzymaliśmy żadnego z dzienników warszawskich. Teraz dopiero wyjaśnia przyczynę tego warszawski korespondent do *Dziennika Poznańskiego*, który pisze: „Porządki cenzuralne spowodowały, że gazety wyszły dopiero późnym wieczorem, właśnie wskutek chińszczyzny procedury. Cenzorowie nie mogli pozwolić na wypuszczenie dzienników aż do chwili otrzymania urzędowego zawiadomienia z Petersburga Agencyi północnej. Więc choć wydano o godz. 6 rozporządzenie zamknięcia teatrów, choć w konsulacie niemieckim spuszczono flagę, choć było dla wszystkich pewnem, iż cesarz Fryderyk nie żyje, czekano na telegram urzędowy z Petersburga. Telegram ten przyszedł późno i dziennikom pozwolono wyjść". Gdyby jednak telegram z Petersburga nie nadszedł w ciągu doby n. p., — dzienniki nie wyszłyby wcale. Chyba w Chinach nie istnieją podobne stosunki.

Składki na pomnik ś. p. dra J. Dietla złożyli w dalszym ciągu na ręce p. radcy L. Turnau: hr. Załuski 50 cnt., radca miejski p. Wład. Brnśnicki 1 złr., p. Antoni Zarachowicz 1 złr.

Repertoar teatralny.

W sobotę 23 czerwca: „Życie paryskie", operetka w 5 aktach Offenbacha.

W niedzielę 24 czerwca: „Nanon", operetka w 3 aktach Genégo.

W poniedziałek 25 czerwca: Drugi i ostatni występ panny Heleny Zimajer. Rozpocznie: „Bęben", operetka w 1 akcie Offenbacha. Nastąpi: „Grzeszki babuni", komedya ze śpiewami Honorégo. Zakończy: „Mąż za drzwiami", operetka w 1 akcie Offenbacha.

Dział ekonomiczny.

Filie urzędu pocztowego. Na głównym dworcu kolejowym we Lwowie i na dworcu kolejowym Podzamcze, otwarte zostały przy tamtejszych urzędach pocztowych stacye telegrafu z ograniczoną służbą dzienną dla powszechnego użytku, ażeby ułatwić nadawanie depesz, jakoteż przyspieszyć doręczenie telegramów adresatom w obrębie dworców lwowskich zamieszkałym. Telegramy do tych stacyj winne być adresowane: „Lwów poczta dworzec", a względnie „Podzamcze".

Stacya towarowa w Chrzanowie. Wskutek rozporządzenia ministerstwa handlu z d. 5 maja 1888 l. 29206 odbyła się d. 15 bm. w Chrzanowie w celu urządzenia stacyi towarowej kolei Północnej ces. Ferdynanda rewizya planów nowego dworca i dróg dojazdowych. Komisyi przewodniczył przełożony biura kolejowego w namiestnictwie radca Morawetz, generalną inspekcyę kolei austryackich zastępował starszy inspektor Jęczmieniowski, budownictwo rządowe inżynier Sare, kolej Północną inżynier Richter, Izbę handlowo-przemysłową sekretarz dr. Leo, a władze miejscowe starosta Rogoyski, burmistrz Rusek i inżynier powiatowy Urbanik. Komisya uznała jednomyślnie potrzebę urządzenia dworca towarowego i zatwierdziła dotyczące plany, przyczem reprezentanci gminy, Wydziału powiatowego i Izby handlowej podnieśli konieczność utrzymania w dotychczasowem miejscu przystanku dla podróżnych i przesyłek pospiesznych (*Eilgut*), na co się kolej Północna zgodziła. Koszta budowy nowego dworca preliminowane są na 47.000 złr., z której to kwoty zobowiązało się pokryć 7.000 złr. przedsiębiorstwo górnicze spadkobierców Gieségo w Kętach.

Targ nierogacizny. Wiedeń, dn. 19 czerwca. Na dzisiejszy targ dostarczono ogółem 8268 sztuk nierogacizny.

Płacono za towar ciężki wyborowy po 44—46 ct., za towar średni po 40—43 ct., za lekki po 39—41 ct., za prosiaki po 30—39 ct. za kilogram żywej wagi bez podatku konsumcyjnego.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług Obserwatoryum krakowskiego).

Kraków, dnia 21 czerwca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop
Ciśnienie powietrza (zred. do 0°)	739,5 mm	739,4 mm	739,8 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+12°8	+12°4	+21°8
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	WSW 2	WSW 1	E 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	85%	97%	98%
Stan nieba 0=pog.; 10 zup. pochm.	9	5	4

Uwagi: Dzień dosyć piękny, częściowo pochmurny.

Telegramy „Nowej Reformy".

(Prywatne.)

Wiedeń, 21 czerwca. Zaprzeczenie przez *Fremdenblatt* wiadomości o wymianie depesz pomiędzy hr. Kalnokym, a ks. Bismarkiem jest tylko manewrem taktycznym, ażeby zakryć na razie toczące się pomiędzy Wiedniem a Berlinem rokowania mające na celu wzmocnienie sojuszu austro-niemieckiego, co tem bardziej jest wskazanem, jeśli jest prawdą, że właśnie toczą się specyalne rokowania pomiędzy Austryą a Rosyą.

Wiedeń, 21 czerwca. *Polit. Corr.* donosi z Rzymu, że papież zamierza wydać nową encyklikę, która ma tworzyć dopełnienie encykliki *immortale dei* o chrześcijańskim ustroju państw i zajmować się będzie objaśnieniem pojęcia o prawdziwej i fałszywej wolności.

Paryż, 21 czerwca. Generał Miribel będzie wkrótce mianowanym szefem francuskiego generalnego sztabu.

(Z biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 21 czerwca. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza rozkaz dzienny, w którym cesarz mianuje teraźniejszego cesarza niemieckiego Wilhelma, naczelnym szefem pułku piechoty Nr. 34 imienia Wilhelma I, według drugiego rozporządzenia pułk huzarski Nr. 7, ma odtąd nosić nazwę pułku Wilhelma II, cesarza niemieckiego, króla pruskiego.

Budapeszt, 21 czerwca. Komisya budżetowa delegacyi austryackiej załatwiła wydatki zwyczajne i nadzwyczajne budżetu marynarki i kredyt dodatkowy na rok 1887/8, z przeniesieniem wydatków i zdania sprawy z kredytów pierwej uchwalonych na rok następny, zgodnie z projektem rządowym. Na wniosek Coroniniego komisya uchwaliła, aby w sprawozdaniu wyrazić uznanie naczelnemu komendantowi marynarki za jego dotychczasową działalność i zupełne zaufanie względem przyszłej jego działalności.

Następne posiedzenie wyznaczono na piątek.

Buda-Peszt, 21 czerwca. W komisyi zbiorowej delegacyi węgierskiej toczyły się wczoraj obrady nad 47-milionowym kredytem nadzwyczajnym. Sprawozdawca zauważył, że z 47 milionów 16 milionów już wydano, 13·7 milionów mają być teraz wydane, a 17·6 tylko w takim razie będą wydane, jeżeli konieczność tego wymagać będzie.

Hr. Apponyi wystąpił z kilku uwagami przeciwko wysokości tego kredytu. Delegowany chętnie zgodzi się na wydatki niezbędne dla obrony kraju, ale nie należy pieniędzy trwonić. W przeszłym roku wydano 52 miliony, poprzednio 32 miliony, a obecnie znowu zażądano 47 milionów. Hr. Apponyi żąda szczegółowego wyjaśnienia co do sposobu użycia tych pieniędzy, w przeciwnym razie nie będzie mógł zgodzić się na ten kredyt.

Po kilku uwagach Wahrmanna, minister wojny dał szczegółowe objaśnienia, dotyczące żądanego kredytu. Minister zauważył, że obecnie żądany kredyt jest tylko zużytkowaniem poprzednio już uchwalonej sumy 52 milionów, która w swoim czasie nie została w całości wydaną. Poczem minister wojny wraz z szefem sekcyi Lambertem wyjaśnili punkt za punktem wydatki, które w części zostały pokryte z 30 milionów, w części zaś z owych 16 milionów, następnie udzielili szczegółów co do użycia sum, które w najbliższej przyszłości mają być wydane, wreszcie tych, które przeznaczone są na wypadek nieprzewidzianych okoliczności.

Podobnych wyjaśnień udzielił także naczelny komendant marynarki. Wówczas minister Tisza, polemizując z poprzednimi mowcami, dowodzi, iż mowy nawet być nie może, iżby rząd miał zarządzić bez delegacyj cokolwiek, co należy do kompetencyi tego zgromadzenia prawodawczego, dalej dowodził, że nie chodzi tu bynajmniej o zmianę organizacyi armii, — wreszcie oznajmił, iż zgadza się na wniosek.

Hegedues żądał, aby udzielono rządowi pełnomocnictwa tylko do przyszłej sesyi delegacyi. Mowca przyznał, iż wielu wydatków może dałoby się uniknąć, gdybyśmy nie byli w tak niepewnem położeniu, które pomimo wszelkich widoków pokojowych, wkłada na nas obowiązek, abyśmy w każdej chwili byli gotowi do obrony. Opinia publiczna również w ten sposób przedstawia sytuacyę polityczną. Rządy czynią wszystko, aby zredukować wydatki do najmniejszych rozmiarów ale w granicach tych rozmiarów należy uchylić czoła przed koniecznością — i delegacya może ze spokojnem sumieniem uchwalić żądane kredyta.

W dalszym ciągu komisya zbiorowa węgierskiej delegacyi obradować będzie w piątek przedpołudniem.

Mostar, 21 czerwca. Arcyksiążęta Rudolf i Otto przybyli tu wczoraj o godzinie 9 wieczór. Ludność rozwinąwszy zadziwiający przepych powitała przybyłych bardzo sympatycznie.

Petersburg, 21 czerwca. *Goniec urzędowy* donosi, że na obchód 900 letniej rocznicy zaprowadzenia chrześcijaństwa na Rusi ma przybyć do Kijowa metropolita rumuński z czterema biskupami. Nadto spodziewają się tam przyjazdu Hilaryona z Czarnogóry i wielu duchownych z Bułgaryi. *Goniec urzędowy* mówi: „Wszyscy nasi współwyznawcy, którzy z zagranicy przybędą do Kijowa, będą przyjęci jako goście, a nie jak reprezentanci lub deputowani".

Drezno, 21 czerwca. Księżna Marya Sachsen-Altenburg umarła przeszłej nocy.

Londyn, 21 czerwca. Podsekretarz stanu dla spraw irlandzkich Balfour, oświadczył w Izbie, że pogłoska o jego ustąpieniu ze stanowiska jest śmiesznym wymysłem prasy irlandzkiej.

Londyn, 21 czerwca. Zmarł tu znakomity szachista Zuckertort.

Dublin, 21 czerwca. Sąd apelacyjny w Dundalk potwierdził wyrok, skazujący O'Dillona na sześć miesięcy więzienia za mowę podburzającą farmerów do niepłacenia czynszów.

Madryt, 21 czerwca. W Izbie poselskiej minister Moret zapewniał ponownie, że gabinet trzyma się polityki pokojowej i że wobec spraw europejskich zachowa się neutralnie.

Komisya budżetowa uchwaliła kredyt w wysokości 250.000 franków na popieranie Hiszpanów, biorących udział w wystawie paryskiej.

Sofia, 21 czerwca. Książę bułgarski i matka jego księżna Klementyna wyjechali wczoraj z Sofii.

Kair, 21 czerwca. (Doniesienie *Agencyi Havasa*) Król Menelik podniósł bunt przeciw Negusowi Abessynii.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 21 czerwca 1888.

	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	80	—
Zjednoczony dług w srebrze	81	45
Austryacka renta złota	110	85
5% austryacka renta (marcowa)	95	45
Akcye banku austro-węgierskiego	861	—
Akcye kredytowe	295	90
Londyn	126	25
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	10	—
Dukaty austryackie	5	94
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	61	87½

Odpowiedzialny Redaktor:
Tadeusz Romanowicz.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Kraków, dnia 21/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Ruble papierowe rosyjskie za 100 rubli	111 5	113 —
Marki niemieckie za 100 mar.	61 75	62 30
20-to frankówka złota	9 97	10 05
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	100 —	102 —
4½% Pożyczka krajowa galic. „ „ 100	89 30	90 50
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	102 75	104 —
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	91 75	92 75
5% Obligi komunalne I Emis.	99 40	100 40
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	93 —	94 —
4% „ „ „ II Em.	91 50	92 50
4½% „ „ „	93 60	94 60
5% „ „ „	100 50	101 50
5% „ „ „ z prem. 10%	100 30	101 30
5% „ „ „ zwr. za 40 lat	98 50	99 50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	99 —	100
4% „ likwidac. „ „ 100	89 50	90 50

Lwów, dnia 20/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	283 —	287 —
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100 60	101 75
4½% „ „ „ „ 100	93 40	94 40
4% „ „ „ okr. 56 „ 100	— —	92 —
4½% Listy zast. Banku kraj. „ „ 100	92 —	93 —
5% Listy zast. Banku hipot. gal. „ „ 100	98 —	99 20
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	102 5	103 65
5½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	88 75	96 60
4% Oblig. komun. Banku kraj. „ 100	99 50	101

Warszawa, dnia 20/6. (Bez bieżącego kuponu.)

	płacą	żądają
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	100 70	100 90
4% Listy likwidacyjne „ „ 100	90 —	90 50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	99 15	99 50
5% „ „ „ II „ „ 100	98 25	98 50
5% „ „ „ III „ „ 100	97 35	97 60
5% „ „ „ IV „ „ 100	97 20	97 40

Wiedeń, dnia 20/6. Obligi długu państwa bez bieżącego kuponu.

	płacą	żądają
5% Renta austr. papier. ab 16% za złr. 100	79 60	79 80
5% „ „ srebrna „ „ 100	81 15	81 35
4% „ „ złota „ „ 100	110 55	110 75
5% „ „ papier. nowa „ „ 100	94 90	95 10
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. ab 20% za 100	32 55	33 [illegible]
5% „ „ 1860 „ 500 „ „ 100	137 75	138 25
5% „ „ 1860 „ 100 „ „ 100	141 50	142 [illegible]
„ „ 1864 bez % całe „ 100	166 —	166 50
„ „ 1864 bez % pół „ 100	166	166 50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą	żądają
4% Renta złota na 1000 złr. za złr. 100	100 65	100 85
5% „ papierowa „ „ 100	87 55	87 75
5% Obl. w. Ostb. z 1876 w zł. ab 10% esc. 100	115 —	115 60
Pożyczka prem. węg. po 100 złr. „ 100	127 —	127 7[illegible]
„ „ „ 50 „ „ 100	126 75	127 25
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ 100	125 —	125 60

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą	żądają
5% Obl. ind. ab 10% esc. Galicyi za 100 m.k.	103 —	103 70
5% „ „ „ 10% „ Bukow. „ 100 „ „	102 50	103 —
5% „ „ „ 7% „ Siedm. „ 100 „ „	104 30	105
5% „ „ „ 7% „ Węgier. „ 100 „ „	105 20	105 60

Różne inne pożyczki.

	płacą	żądają
5% Losy Donau-Regulir z 1870 za sztukę 1	119 70	119 75
Pożyczka „ z 1878 „ „ 1	106 —	106 25
[illegible] pr. po 100 fran. „ „ 1	22 50	33 85
0% Losy tureckie pr. 400 „ „ „ 1	20 60	20 80

Listy zastawne.

	płacą	żądają
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	92 —	92 75
5% „ obl. komun. „ „ 100	99 50	100 50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. „ „ 100	100 50	101 50
5% „ „ „ 40-letnie „ „ 100	98 30	98 7[illegible]
4½% Boden-Credit allgem. öst. „ „ 100	10[illegible] 75	101 25
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. „ „ 100	102 75	103 25
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 „ 100	90	— —
4½% „ „ „ „ „ „ 100	93 80	94 10
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare „ „ 100	100 80	101 —
4½% Banku austro-węgiersk. „ „ 100	102 —	102 30
4% „ „ „ „ „ 100	100 35	100 90
4% Banku hip. węg. z premią „ „ 100	104 50	105 —

Obligacye pierwszeństwa kolei

	płacą	żądają
5% Albrechta na 300 złr. za 100	98 25	98 75
5% Ferdynanda północ. na 300 „ „ 100	—	—
4½% Kar. L. Em. z 1881 na 300 „ „ 100	99 20	99 6[illegible]
5% Koszycko-Bogum. „ 200 „ „ 100	101 80	102 40
4% Lw.-Czer. z 1884 300 z. ab. 10% „ 100	79 60	80 20
4% Lwow.-Czern. z 1884 na 300 złr. „ 100	88 50	89 50
4% Rudolfa w złocie „ 200 „ „ 100	125 85	126 —
5% Siedmiogrodzkie „ 200 „ „ 100	97 50	98 —
3% Lomb. (Südb.) na 500 fr. za sztukę 1	145 25	145 75
5% Przem.-Łup. I. Em. na 200 złr. za 100	97 60	98 —
5% Nordosty „ 300 „ „ 100	96 20	96 60

Losy.

	płacą	żądają
Budap. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	8 60	8 85
Kred. dla handlu i przem. na 100 złr. w. a.	181 25	181 75
Klary „ 40 „ m. k.	56 25	5[illegible]
4% Tow. żegl. Dun. ab 10% „ 100 „ w. a.	118	119 —
Krakowskie „ 20 „ w. a.	19 30	19 80
Ofner (miasta Budy) „ 40 „ w. a.	59 —	60 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10 „ w. a.	17 35	17 70
„ „ węgier. „ 5 „ w. a.	12 —	12 35
Rudolfa „ 10 „ w. a.	21 —	21 75
Stanisławowskie „ 20 „ w. a.	— —	34 —
4½% Tryesteńskie „ 100 „ m. k.	137 50	138 50
4% „ „ 50 „ w. a.	70 50	— —

Akcye bankowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
6—	Anglobank na 200 złr.	110 —	110 50
5—	Bankverein Wiener „ 100 „	91 —	91 60
13—	Kredyt. dla handlu i przem. „ 160 „	292 [illegible]0	293 —
18—	Kreditbank węg. allgem. „ 200 „	289 25	289 75
30—	Laenderbank „ 200 „	216 25	216 75
39·80	Austro-węgierskie „ 600 „	863	866 —
12—	Unionbank „ 100 „	203 25	203 75
21—	Galic. Bank hipoteczny „ 200 „	284 —	287 —

Akcye kolejowe.

Ostat. dywid.		płacą	żądają
10—	Alföld-Fiuma na 200 złr.	177 —	177 50
117—	Ferdynanda Półnoen. „ 1050 „	2550 —	2555 —
7·35	Karola Ludwika „ 210 „	204 —	204 50
13·50	Lwowsko-Czerniow-Jassy „ 200 „	215 —	215 10
7·94	Koszycko-Bogumińskie „ 200 „	141 75	142 25
9·50	Rudolfa „ 200 „	188 —	189 —
9·94	Siedmiogrodzkie „ 200 „	172 75	173 —
27 fr.	Staatseisenbahn „ 200 „	228 10	228 40
1 fr.	Lombardy (Südbahn) „ 200 „	85 75	86 —
16·87	Żegluga na Dunaju „ 500 „	375 —	377 —

Waluty.

	płacą	żądają
Dukaty pełne ważne za sztukę	5 94	5 96
20-to Frankówki „ „	10 01	10 02
20-to Markówki „ „	12 39	12 41
Pół-Imperyały ros. pełne ważne „ „	10 33	10 35
Funty szterlingi „ „	12 62	12 67
Banknoty włoskie „ „	49 80	49 86
Ruble papierowe za 100 sztuk	111 50	111 75

Przybory do podróży

kufry, torby, nessesery, płótna z paskami (Plaidschoner), torebki do przewieszenia i ręczne, etui na przybory toa'etowe itp.

Bieliznę męską

koszule płócienne i szyrtyngowe, kołnierzyki, mankiety, chustki do nosa, skarpetki krawaty.

Ręczniki ostre do wodnej kuracyi.

W wielkim wyborze i po niskich cenach polecają 1052 1 10

Bracia Bilewscy

(dawniej J. Czynciel syn)

w Krakowie, Rynek, 4.

Ekspedytor pocztowy

poszukuje umieszczenia.

Adres: poczta Gdów. 1058 1

Ważne dla jadących do Zakopanego, Krynicy, Szczawnicy, Rabki, Rymanowa, Iwonicza, Żegiestowa, do zakładów wodoleczniczych

W dwóch minutach otrzymuje się najlepszą i najzdrowszą zupę, biorąc malutki kawałek **bulionu, najlepszego i najtańszego** (wyrobu **Zarządu dworu Łapszyn** poczta **Brzeżany, Galicya**) i rozpuszczając go w filiżance ukropu. Bulion jest sporządzony z jak najzdrowszego materyału (higieniczny) z własnego bydła, zwierzyny i drobiu, o 100% tańszy od wszelkich zagranicznych wyrobów, a w niczem im nie ustępujący. Znany już dobrze ze swej dobroci w Galicyi i Poznańskiem, brany przez najpierwsze domy.

Nr. 00. Z truflami, zwierzyny i drobiu 7 złr. 50 ct. kilo. 1050 1 10

Nr. I. Z samej zwierzyny i drobiu 6 złr. 50 ct. kilo.

Nr. II. Z wołowiny, cielęciny, drobiu i zwierzyny 5 złr. 50 ct. kilo.

Zawsze na składzie. Wysyłka odwrotną pocztą za zaliczką.

1 na świeże powietrze.

...za 100 sztuk 1 złr.

L. 597.

Ogłoszenie licytacyi.

Zwierzchność miasta Starego Sącza ogłasza licytacyę **na wydzierżawienie propinacyi miejskiej w Starym Sączu, wódki i piwa, na lat trzy,** to jest na czas od 1 stycznia 1889 r. do końca grudnia 1891, i termin pierwszy na dzień 30 lipca, drugi na dzień 9 sierpnia i trzeci na dzień 20 sierpnia 1888 r. wyznacza.

Cena wywołania rocznego czynszu 9.161 złr. w. a.

Równocześnie i dom w Rynku pod L. k. 21 na powyżej oznaczony czas, do tej propinacyi służący, z którego cena rocznego czynszu 500 złr. w. a. według ostatniej licytacyi się stawia.

Stary Sącz, 16 czerwca 1888.

Burmistrz

1048 1 3 *Tokarczyk.*

Z powodu zwinięcia handlu

dobrowolna

wyprzedaż

wszystkich towarów

po cenach zniżonych

w pierwszym krakowskim

Składzie Płócien Krajowych

M. KULCZYKOWSKIEJ

w Krakowie 926 10 0

hotel Saski, ulica Sławkowska.

Pierwsza

Związkowa Garbarnia w Rzeszowie

poszukuje

buchaltera.

Wymaga się biegłości w korespondencyi przynajmniej w języku polskim i niemieckim, tudzież w prowadzeniu ksiąg kupieckich według podwójnej rachunkowości. 1010 4 4

Wynagrodzenie roczne wynosi na razie przez pierwszy rok proby 400 złr. w. a. Po roku może nastąpić stabilizacya i podwyższenie pensyi, tudzież tantyema z czystego zysku za rok ubiegły.

Dyrekcya.

Roman Silberbach

w Krakowie

przy ulicy św. Tomasza,

podejmuje się

pokrycia dachów **szyfrem szląskim, angielskim** i **francuskim, papą dachową,** czyli **tekturą ogniotrwałą, dachówką**

i wykonywa powierzone mu roboty z wszelką sumiennością tak **w miejscu** jako też **na prowincyi.** 899 11 25

Żegiestów

Zakład zdrojowo-kąpielowy, klimatyczny, żętyczny i kumysowy,

położony w uroczej górzystej dolinie, otwarty li tylko ku południowi, odznaczający się niezwykle czystem, górskiem powietrzem.

Zdrój najsilniejszej szczawy żelezistej

zalecany przez najznakomitszych lekarzy krajowych i zagranicznych.

Zakład posiada blisko 300 niedrogich i porządnie urządzonych mieszkań z uroczym widokiem na dolinę Popradu, dwie pierwszorzędne restauracye, dwie piękne sale balowe w Domu zdrojowym i hotelu, kryty chodnik, czytelnię czasopism, muzykę miejscową, bibliotekę, zebrania tygodniowe, wycieczki w urocze okolice.

Od roku zeszłego służą do użytku publicznego

Nowe Łazienki

z wielkim komfortem, według zasad współczesnej balneotechniki urządzone, kąpiele mineralno-gazowe, silniejsze niż w innych pokrewnych zakładach krajowych i zagranicznych, według ulepszonej metody Schwarza, kąpiele borowinowe, znakomite i nadzwyczaj skuteczne kąpiele w Popradzie, równające się kąpielom morskim.

Pora kąpielowa trwa od 1 czerwca do końca września.

W czerwcu i wrześniu mieszkania tańsze o jednę trzecią.

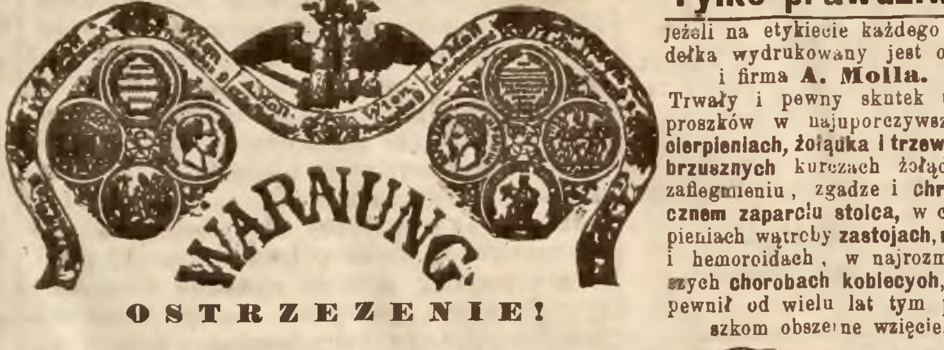
Lekarz ordynujący Dr. Kazimierz Zgórski.

Stacya kolei Tarnowsko-Leluchowskiej (przystanek), poczta i telegraf w Zakładzie.

Bliższych wyjaśnień udziela, zamówienia na wody i mieszkania przyjmuje, oraz wszelkie interesa Zakładu załatwia

785 6 6 **Zarząd.**

Molla Proszki Seidlickie.



OSTRZEZENIE!

Tylko prawdziwe,

jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Molla.**

Trwały i pewny skutek tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach, żołądka i trzewiów, brzusznych** kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca,** w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych,** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Cena zapieczętowanego oryginalnego pudełka 1 złr. w. a.

Wódka francuska i sól Molla

Jako **wcieranie** do skutecznego opatrywania gośćca, reumatyzmu, wszelkiego rodzaju bolów członków i sparalizowań, bólu głowy, uszów i zębów; jako **kompresy** we wszelkich skaleczeniach ranach, zapaleniach i wrzodach. **Wewnętrznie** z wodą zmieszana w nagłej słabości, wymiotach, kolkach i rozwolnieniu. — **Flaszka z dokładnym opisem 80 centów.**

Tylko prawdziwa, jeżeli każda flaszka zaopatrzona jest w **podpis i znak chronny Molla.**

OLEJ TRANOWY M. KROHN & Co.

w Bergen (w Norwegii)

Najskuteczniejszy i najodpowiedniejszy środek **w cierpieniach piersiowych i płuc,** przeciw **skrofułom, wysypkom skórnym, chorobach gruczołów,** tudzież dla poprawienia ogólnego odżywienia wątłych dzieci. 139 24 0

Ze wszystkich w handlach znajdujących się gatunków jedynie odpowiedni do lecznicznego użytku.

Flaszka z opisem użycia kosztuje 1 złr. w. a.

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń, Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE K. Wiszniewski, apt., W. Redyk, apt., F. Sobierajski, apt., M. Jawornicki, St. Feintuch; w BIAŁY E. Keler, apt.; w BRODACH M. Kulak, i W. Landesberg, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt., i J. Rohm, apt.; w KOŁOMYI E. Stenzel, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., i S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt. i Kosterkiewicz wdowa; w NOWYM TARGU C. Laur; w OŚWIĘCIMIU J. Löwenberg; w PRZEMYŚLU F. Nahlik, apt. i Mańkowski, apt.; w PODGÓRZU Skakalski, apt.; w RZESZOWIE W. Schaitter i Sp., J. Karpiński, apt.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE A. Beill, apt. w STRYJU W. Komorowski, apt.; w TARNOPOLU F. Jamrogiewicz, apt.; w TARNOWIE W. Müldner i Sp., Fr. Leszczyński, H. Wierzycki, Stanisław Pawłowski, apt., Tadeusz Scharff; w WADOWICACH K. Fiderkiewicz.

Krowiankę prawdziwą

uznaną przez Tow. lekarzy krakowskich jako najlepszą, odszczególnioną na Wystawie krajowej 1887 r. medalem rządowym, rozsyła

koncesyonowany Zakład krowiankowy

Józefa Freysingera

lekarza miejskiego w Lisku

fiolę wystarczającą do zaszczepienia dwojga dzieci po 60 centów za zaliczką, lub najtaniej za nadesłaniem należytości i 15 centów na porto.

Składy w aptekach: we Lwowie pp. A. Sklepińskiego i J. Beisera, w Krakowie K. Wiśniewskiego, w Przemyślu A. Mańkowskiego. 957 3 12

Na sezon wiosenny i letni.

Fabryka ubiorów męskich i dziecinnych Heilmanna Kohna i Synów z Wiednia

zaopatrzyła swoją filię w wielki wybór ubrań męskich i dziecinnych jakoto: Zarzutki letnie od 9·50 do 35 złr., ubrania marynarkowe od 14 do 28 złr., pikowe kamizelki od 2 do 4·50 złr., spodnie od 3 do 10 złr., czarne salonowe ubranie i frakowe od 25 do 42 złr. Płaszczy deszczowych najnowszego fasonu i tak zwanych „Menżyków“, jako też szlafroków wielki wybór.

Ubrania dziecinne po najtańszych cenach.

Filie: w Krakowie, ulica Grodzka, Nr. 9, I. wschody, we Lwowie, ulica Teatralna, 1, w Czerniowcach, Rynek główny, w Bielsku (Biała), w Pilźnie (Czechy).

O łaskawe względy Szan. Publiczności i liczne odwiedziny uprasza **Heilmann Kohn i Synowie,** fabrykanci ubiorów męskich i dziecinnych, **ulica Grodzka, Nr. 9, I piętro.**

Aby uniknąć pomyłek uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, w którym się magazyn znajduje. 890 19 0



są najwięcej wypróbowane i najbardziej udoskonalone maszyny do szycia na całym świecie. Skutkiem swej nader praktycznej konstrukcyi nadają się jak najlepiej do wszelkiego rodzaju robót; trwałość ich jest prawie nieograniczoną, a użycie nadzwyczaj proste, bo maszyny te zaopatrzone są w urządzenia i części pomocnicze nieskomplikowane, lecz tylko w najnowsze i najstósowniejsze.

Oryginalne Improved

maszyny do szycia Singera

(z czółenkami obrączkowemi) są najdoskonalszemi maszynami specyalnemi dla szycia bielizny, sukien, dla krawieczczyzny i dla sporządzania ubiorów wojskowych.

Singera maszyny do szycia (z czółenkami obrączkowemi) z przyrządem do przenoszenia koła, jak niemniej najnowsze **oryginalne Singera maszyny cylindrowe** są najlepszemi specyalnemi maszynami dla szewstwa. torbiarstwa. siodlarstwa i dla wszelkich innych podobnych celów przemysłowych. Głównemi ich zaletami są: prosta i odpowiednia konstrukcya, znakomity materyał i jak najtroskliwsze wykończenie wszystkich części składowych, na czem opiera się niezaprzeczona trwałość maszyn, szybki łatwy ruch, niezrównanie piękny szew (t. z. perłowy i ozdobny)

Oryginalne **Maszyny do szycia Singera** znajdują się wyłącznie tylko na sprzedaż w handlu

GENERALNEJ AGENCYI

The Singer Manufacturing Company, New-York,

G. Neidlinger w Krakowie, ulica Fioryańska, 34, 252 23 36

wszelkie zaś inne, nadużywające imienia „Singer“, są tylko naśladownictwem.

Od 17 czerwca 1888 r.

DOSTAWA NABIAŁU

z dóbr Grodkowice

do mleczarni przy ul. Sławkowskiej, pod Nr. 12, wstrzymaną została. Wskutek tak nagłego zerwania, ilość dostawianego nabiału z Grodkowic do mleczarni przy **ul. Brackiej, Nr. 5,** znacznie została powiększoną i sprzedaje się **chwilowo** po następujących

obniżonych cenach:

mleka niezbieranego . .	litr	5	cent.
„ zbieranego . . .	„	3	„
śmietanki	„	25	„

Zwraca się uwagę Szan. Publiczności, że obora w Grodkowicach jest **jedyną,** która zostaje pod stałą kontrolą Komisyi przemysł. Towarzystwa lekarskiego krakowskiego, przedstawia zatem najlepsze gwarancye nabiału zdrowego i wyborowego co do jakości i smaku.

Świeży nabiał dostawiany bywa codziennie na ul. Bracką, 5. o godz. 5½ rano.

Zgłoszenia o stałe dostawy przyjmuje **Zarząd dóbr Grodkowice** poczta **Niepołomice.** 1049 2 0

SYRUP

z podfosforanu wapna

(Syrop d'hypophosphite de Chaux)

aptekarza Henryka Blumenfelda

we Lwowie. 108 17 0

Syrup ten jest najlepszym środkiem lekarskim dla osób cierpiących na piersi, a nawet i dla suchotników. Pod wpływem tegoż ustaje kaszel, następuje ulga w odpluwaniu, usuwa się: duszność, trudność w oddechaniu i nocne poty. Rychły powrót do zdrowia i dawnej tuszy są skutkami, które sprowadza ten preparat.

Cena 1 złr. 20 centów.

Główny skład w aptece

Henryka Blumenfelda we Lwowie.

Skład w Krakowie w aptece Rosnera.

150—200 złr.

miesięcznie w łatwy sposób bez kapitału i ryzyka bardzo przyzwoity sposób zarobić można. Szczególnej przystępne dla **urzędników, zastępców Towarzystw ubezpieczeń, agentów kupców** i dla każdej z publicznością stykającej się osoby. Zgłoszenia do **kaufm. Kanzlei „La Confidentia“ w Buda-Peszcie.** 601 3 3

VÉSICATOIRE D'ALBESPEYRES

WEZYKATORYA ALBESPEYRES'A

Jedyna jaka jest przyjęta po Szpitalach Wojskowych

Wezykatorya Albespeyres'a jest LEKARSTWO NAJENERGICZNIEJSZE jakie może być zalecane przez doktorów przeciwko CHOROBOM DYCHAWICZNYM, ZAPALENIOM PIERSI, PLEURY, CHORÓB SERCOWYCH, CHORÓB BŁONY MUZGOWEJ, NEWRALGJI, RUMATYZMÓW, TYFUSU, etc. – Ponieważ są *liczne fałszowania,* trzeba bardzo uważać ażeby żądać *prawdziwą Wezykatorye Albespeyres'a* i zapewnić się że *każdy kwadracik* wielkości 5ciu centymetrów zawiera *podpis Albespeyres'a na stronie zielonej.*

FUMOUZE-ALBESPEYRES

78, Faub. St-Denis, Paris

i we wszystkich aptekach na całym świecie.

115 16 0

Urzędnik z kaucyą

w zawodzie administracyjnym, prawniczym i kasowym od kilkunastu lat pracujący, poszukuje

odpowiedniej posady.

Wiadomość w drukarni Wgo Ant. Koziańskiego w Krakowie. 986 3 3

Katary grupę i kaszel leczy się najskuteczniej przez użycie **Ziółek piersiowych Dra Seeburgera,** wyłącznie prawdziwych tylko w aptece Blumenfelda we Lwowie. Cena pąkietu 20 centów. 98 22

!Natychmiastowe zniszczenie wszelkiego robactwa!

Ze wszystkich dotąd znanych i w handel wprowadzonych środków niszczących robactwo okazał się tylko

NECROLIN

jako najskuteczniejszy. Wszystkie inne, jakichkolwiek nazwisk, szczególniej w postaci proszku, są prawie bezskuteczne i działają tylko odurzająco. Necrolin jest płynny, przesiąkający wszędzie i zabijający za samem dotknięciem każde robactwo i tegoż zarodek.

Necrolin zabija natychmiast wszystkie pluskwy, mole, pchły, wszy, mrówki, chrabąszcze i tychże zarodek, jest całkiem wolny od trucizny, ma przyjemny zapach, nie plami zupełnie nawet najprzedniejszych materyj jedwabnych i aksamitnych. **1 flaszka 50 cent., pocztą przynajmniej 2 flaszki,** które starczą do wygubienia robactwa z mebli 2 dużych pokoi. Szczególniej do polecenia na wygubienie moli w sukniach, futrach i meblach.

Główny skład, do którego wszelkie obstalunki adresować należy:

E. SOXHLET, Wien, I., Mölkerbastei, Nr. 8.

Skład w Krakowie w aptece K. Wiszniewskiego. 801 12 20

Dr. Roman Sondermayer

assystent kliniki chirurgicznej prof. Rydygiera, ordynuje jak w latach poprzednich od 1 lipca 949 3 5

w Iwoniczu.



Stare, sławne, prawdziwe

Krople żołądkowe ś. Jakóba

Bosych mnichów.

Do zupełnego i pewnego wyleczenia cierpień żołądka i nerwów, nawet takich, na które wszystkie inne dotąd używane środki nie skutkowały, szczególnie katarów żołądka, kurczów, kolki, bicia serca, bólu głowy itp., po cenie **60 ct.** za mniejszą flaszkę, a **złr. 1·20** za większą.

Do nabycia w Krakowie w aptekach: W. Redyka, Ernesta Stockmara, Piotra Krokiewicza, J. Trauczyńskiego, L. Rosnera, K. Wiszniewskiego; w Tarnowie u M. Adlera i H. Kijasa; Kopyczyńce apt. Redera. 88 14 26

Do wynajęcia od 1 lipca

przy ulicy Grodzkiej, L. 74, nowa 46, róg Senackiej:

Sklep frontowy, z odpowiednim lokalem na restauracyę lub kawiarnię, świeżo odrestaurowany, z wystawą.

5 pokoi, z kuchnią, przedpokojem, strychem, piwnicą, na I piętrze, bardzo odpowiednie na kancelaryę adwokacką, tuż przy sądzie.

2 pokoje, kuchnia, przedpokój, strych, piwnica, na III piętrze.

Ceny bardzo umiarkowane.

Wiadomość: **ul. Poselska, L. 17, w biurze notaryalnem.** 1036 2 3

Poszukuje się

wspolnika

do korzystnego, pewnego

przedsiębiorstwa fabrycznego.

Wiadomość u adwokata **Dra L. Borońskiego,** Kraków, Grodzka, L. 1. 997 5 5

Nauczyciel młodszy

szkoły wydziałowej, z chlubnemi świadectwami, poszukuje miejsca nauczyciela prywatnego na czas wakacyj. Bliższej wiadomości udziela Wny Pan **Ferdynand Tabeau,** dyrektor c. k. seminaryum naucz. **w Tarnowie.** 1039 2 2

Nauczycielka egzaminowana

wpadłszy wskutek wypędzenia z Prus w wielką niedolę, szuka pracy w swym zawodzie lub jakiejkolwiek pomocy dla utrzymania 3 drobnych dzieci przy życiu. 1012 3 3

Szlachetni dobroczyńcy raczą zgłosić się do **p. Karoliny Piszko, ul. Pijarska, Nr. 15.**

Na wieś

do zarządu mleczarnią i oborą potrzebna **odpowiednia osoba od 1 lipca b. r.**

Oferty z życiorysem pod adresem **S. S.** poste restante **Kraków.** 1014 2 2

Letnie mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni, 2 mile od Krakowa, przy gościńcu, blisko stacyi kolejowej, jest **od 1 lipca do wynajęcia.**

Wiadomość u pani **Zajączkowskiej, ul. Bracka, 5, w Krakowie.** 1029 2

Propinacya.

Zarząd dóbr Staniątek ma do wydzierżawienia od **1 lipca r. b. prawo propinacyi w Łazach,** w dwóch karczmach, oraz 9 morgów pola obsianego. 1015 3 3

Willa

jednopiętrowa, z ogródkiem, w pobliżu plantacyj, z ładnym widokiem, wolna od podatku, jest **do sprzedania.**

Wiadomość: **ulica Sławkowska, Nr. 21, u stróża.** 953 5 5

Nauczycielka, Polka,

z kilkoletnią praktyką w jednym domu, mogąca udzielać nauki do średnich szkół w języku polskim, niemieckim i francuskim, oraz początków muzyki, **poszukuje posady.**

Bliższa wiadomość: **A. S.** poste restante **Alwernia.**

JAN IHNATOWICZ

we Lwowie, ulica Kopernika, Nr. 3, w Krakowie, Sukiennice, Nr. 20, w Czerniowcach, Rynek, Nr. 2,

poleca swojego wyrobu

znakomite środki, odszczególnione 7-ma medalami zasługi i 2 dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. **Słoik 4 złr.**

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy, **50 cent.**

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. Flakony po **30, 50 c. i 1 złr.**

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. Flakon **50 ct.** 97 66 0

W. KRZYSZTOFOWICZ

Kraków, linia A—B, 37,

PIERWSZY FABRYCZNY SKŁAD

Farb i Materyałów

poleca

Farby olejne

zupełnie do użytku gotowe,

do pociągania drzwi, okien, podłóg, dachów, sprzętów gospodarczych i t. p.

Farby cementowe do fasad

w 36 odcieniach.

Lakiery

angielskie i krajowe

do drzewa, skór i żelaza.

Oliwy i oleje do maszyn

Tłuszcze i smarowidła do osi.

Bleiweiss, Minia, Borax.

Calofonia, Tektury, Kłaki,

Łój i t. p.

Do robót artystycznych

farby olejne, akwarelowe, pendzle, firnisy, olejki, werniksy, stalugi, płótna malarskie itp.

Preparaty Franciszka Kwizdy

po cenach najniższych

Środki desinfekcyjne

jako to:

kwas karbolowy, siarczan żelaza, chlorkalk i t. p.

Wyłączny skład dla Galicyi

„Carbolineum Avenariusa“

jedyny środek, zabezpieczający drzewo od zepsucia przez wilgocie i działania zmiennego powietrza.

Linoleum

chodniki, przedściółka pod umywalnie, łóżka, biórka, również do usłania całych posadzek.

Maty

kokosowe i manilla.

Wysyłki pocztą i koleją żelazną załatwiają się bezzwłocznie. 979 5 0

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.